Nr. 30. Piotrków — Tomaszów poniedziałek 30 września 1935 r. Cena 10 gr. Rok XVIII

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! bohaterski Iwan MOZŻUCHIN
z uroczą Tania FEDOR
NOC KARNAWAŁOWA
Fascynujące dzieje miłości, intrygi i zemsty!
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Bóstwo ekranu Franciszka Gaal
oraz Paul Hörbiger
w najwspanialszym filmie, pełnym humoru, pikanterji i pięknych melodji
WERONIKA
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów

ale nie odstąpią od wojny z Abisynją

RZYM. Ogłoszono tu następujący komunikat:

Rada ministrów zebrała się dziś o godz. 10-ej w pałacu Viminale. Mussolini obszernie omówił fazy rozwojowe sytuacji, jaka wytworzyła się po ostatniem posiedzeniu rady ministrów. Wszyscy ludzie dobrej wiary na całym świecie uznali prawo Włoch do odrzucenia sugestyj komitetu pięciu. Propozycje, przedstawione Włochom, nietylko nie brały w rachubę konieczności ekspansji i bezpieczeństwa Włoch, ale całkowicie ignorowały traktaty, które w różnych czasach od r. 1889 do r. 1906 i po roku 1925 przyznawały pierwszeństwo interesom włoskim w Abisynji. Rząd włoski nie poweźmie żadnej inicjatywy na terenie, lub w środowisku, któreby zgóry upośledzały jego interesy. Z drugiej strony, gdy Liga Narodów zamyka się w formalistycznych labiryntach procedury, Abisynja dokonała w ostatnich dniach mobilizacji wszystkich swych sił celem zaatakowania granic kolonij włoskich. Oznajmienie Negusa, złożone w Genewie, o rozkazie wycofania wojsk abisyńskich o 30 klm. nie może być absolutnie brane poważnie przez rząd włoski, ani też przez żaden rząd, godny tego imienia. Manewr ma cel strategiczny, a nie pokojowy. Zmierza on bowiem do lepszego zamaskowania przygotowań wewnętrznych i fortyfikowania się na silniejszych pozycjach. Wobec takiej sytuacji transporty dywizyj włoskich zostały w ostatnich dniach przyśpieszone.

Rada ministrów uchwaliła w następujący sposób linję postępowania Włoch na najbliższą przyszłość:

1) Włochy nie wystąpią z Ligi Narodów aż do dnia, w którym Liga sama całkowicie weźmie na siebie odpowiedzialność za „środki", które ugodzić mają we Włochy.

2) Po otrzymaniu ostatniego serdecznego doniesienia, jakie przesłał brytyjski minister spraw zagranicznych Hoare za pośrednictwem ambasadora Drummonda, rada ministrów oświadcza raz jeszcze, podobnie, jak to uczyniła w Bolzano, że polityka włoska nie posiada ani natychmiastowych, ani obliczonych na dalszą metę zamierzeń, któreby mogły zranić interesy Wielkiej Brytanji. Rząd angielski od dnia 29 stycznia b. r. do chwili obecnej w sposób jaknajbardziej lojalny poinformowany był o celach kolonjalnej polityki włoskiej oraz o interesach, jakie nią kierują, interesach, uznanych przez dwustronne umowy, zawarte z Wielką Brytanją.

Naród angielski ponad wszelkiemi mistyfikacjami antyfaszystowskiemi winien wiedzieć iż rząd włoski zawiadomił Wielką Brytanję o swej gotowości rokowania i zawarcia układów któreby zaspokoiły upragnione interesy angielskie w Abisynji.

3) Rząd faszystowski w sposób jaknajbardziej uroczysty oświadcza, że unikać będzie wszystkiego coby mogło konflikt włosko - abisyński rozszerzyć i rozciągnąć go na większy obszar.

Wkońcu Rada Ministrów przyjęła do wiadomości stan spokoju i dyscypliny, której dał dowód naród włoski w ostatnich dniach. Rada ministrów uważa, że stanowisko takie charakteryzuje naród silny. Rada ministrów stwierdza, że w tym okresie o szczególnem napięciu duchowem naród włoski, zahartowany w ciągu 13 lat regime'u faszystowskiego, tworzy zwarty i jednolity blok, skupiony wokół znaków rewolucji faszystowskiej. Niebawem naród włoski da tego dowód światu przez mobilizację cywilną, która nie zna precedensów w historji.

(Na str. 4-ej podajemy niezwykle ciekawe wynurzenia Mussoliniego w sprawie całokształtu zatargu między Włochami i Abisynją).

Konwersja i uporządkowanie długów rolniczych

na wczorajszej Radzie Ministrów

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Sławka posiedzenie rady ministrów. Na posiedzeniu tem Rada ministrów poza załatwieniem szeregu spraw bieżących uchwaliła rozporządzenia: o przedłużeniu poboru 10-procentowego dodatku do państwowego podatku przemysłowego oraz o ustaleniu siedzib i właściwości terytorjalnej wyższych urzędów górniczych.

Pozatem rada ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów. Pierwszy zawiera nowelizację rozporządzenia z dn. 24.10 1934 o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawy z dn. 28.3 1933 o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Drugi z nich jest nowelizacją ustawy z dn. 29.3 1933 o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. Oba te projekty zostaną przedłożone Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. (Szczegóły powyższych projektów znajdą czytelnicy w dziale gospodarczym naszego pisma).

Minister Koc i prezydent Starzyński

w Nowym Jorku

NOWY JORK. W ciągu ostatnich 3-ch dni wydano w Nowym Jorku na cześć min. A. Koca szereg przyjęć. Gubernator Federal Reserve Bank podejmował min. Koca śniadaniem. National Bank, City Bank i Irving a Chase Bank, Bankers trust i Stone Webster Co. Podejmowały min. Koca obiadami. W przyjęciach tych wzięli udział najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata finansowego, z któremi min. Koc nawiązał osobisty kontakt.

W przedostatnim dniu pobytu w Nowym Jorku min. Koc złożył wizytę prezesowi giełdy Gay'owi. U wejścia do giełdy oczekiwał min. Koca prezes giełdy Gay w towarzystwie b. prezesów giełdy Whitney'a i Simmonsa oraz wszystkich wiceprezesów. Po zwiedzeniu giełdy min. Koc został odprowadzony do wyjścia z tym samym ceremonjałem.

W wielkiej sali giełdowej została zawieszona flaga polska, która pojawiła się tam po raz pierwszy w historji giełdy nowojorskiej. Ostatnią flagą obcego państwa, którą zawieszono w sali giełdowej była flaga angielska. Zawieszono ją tam w roku 1924 z okazji wizyty ks. Walji.

NOWY JORK. Burmistrz Nowego Jorku La Guardia przyjął na ratuszu prezydenta miasta Warszawy Stefana Starzyńskiego.

P. Prezydent wręczył burmistrzowi Tryptyk, przedstawiający widoki Warszawy. Rozmowa trwała przeszło godzinę, poczem prezes rady miejskiej Deutsch zaprosił gości polskich do swego biura. Omówiono wiele spraw, dotyczących gospodarki miejskiej.

Prezydent Starzyński zwiedził elektrownię oraz główną kwaterę policji nowojorskiej, gdzie konferował z szefem policji Valentine. Następnie zwiedził urządzenia sanitarne miasta.

Tryptyk, ofiarowany przez prezydenta Starzyńskiego, umieszczony będzie w miejskiem muzeum sztuki.

Von Ribbentrop w Brukseli

BERLIN. — Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: Ambasador von Ribbentrop przybył w piątek, 27 września z Berlina na krótki pobyt do Brukseli, celem zwiedzenia wystawy światowej. Korzystając ze swego pobytu w stolicy Belgji, ambasador von Ribbentrop złożył wizytę premjerowi belgijskiemu van Zeelandowi.

W sobotę przed południem von Ribbentropp powrócił do Berlina.

Niektóre dzienniki wyrażają przypuszczenie, że w rozmowie von Ribbentropa z premjerem belgijskim poruszana była sprawa niemiecko-belgijskiego paktu nieagresji. Ze strony ministerstwa spraw zagranicznych oświadczają, iż układy locarneńskie są dla Belgji równoważnikiem paktu nieagresji z Niemcami.

PARYŻ. — Agencja Havasa donosi z Brukseli: Na środę mają być zwołane komisje spraw zagranicznych izby i senatu, aby wysłuchać oświadczenia van Zeelanda. Przyczyną zwołania komisyj spraw zagranicznych obu izb mają być rozmowy, jakie van Zeeland odbył z Ribbentropem.

PARYŻ. Havas donosi z Berlina: Von Ribbentrop przybył do Berlina i będzie jutro obecny podczas rozmów Hitlera i von Neuratha z Goemboesem.

— Na wyspie Jamajce miljony drzew bananowych uległy zniszczeniu wskutek tornada. Siła wiatru dochodziła do 75 mil na godzinę.

— Policja rozproszyła manifestantów w dzielnicy handlowej Nowego Jorku, którzy demonstrowali przed hotelem, w którym zatrzymali się turyści niemieccy. Policja aresztowała jednego z manifestantów.

— Zgromadzenie Ligi Narodów ustaliło budżet Ligi Narodów na 1935 r., wynoszący 28.280 tys. franków złotych.

— W katedrze w Como wybuchł pożar z powodu nieostrożności jednego z robotników, zatrudnionych przy restauracji kościoła. Katedra ta posiada bardzo cenne dzieła sztuki.

— Angielskie zakłady przemysłowe budowy okrętów otrzymały wezwanie przedstawienia kosztorysu budowy 21 okrętów wojennych, przewidzianych w programie rozbudowy floty na rok 1936.

— W Tokjo zakończył się trwający od 7 lat proces przeciwko b. ministrowi kolei Ogawie, oskarżonemu o nadużycia. Sąd skazał go na 2 lata więzienia i 192 tysiące jen grzywny. Jednocześnie wydano wyrok w sprawie przewodniczącego komisji orderowej Amaeka, którego skazano na 2 lata więzienia.

Kulisy pogłosek o rzekomych rokowaniach polsko-niemiecko-węgierskich

GENEWA. — Prasa szwajcarska komentuje pogłoski, puszczone przez agencje rumuńskie Sudest i Radjo-Central o rzekomych rokowaniach polsko-niemiecko-węgierskich. Prasa genewska przypisuje puszczanie tych pogłosek inicjatywie osobistej min. Titulescu, który pragnie w ten sposób przygotować opinję rumuńską do rzekomej konieczności zawarcia paktu między Rumunją i Sowietami.

W amerykańskich kołach dziennikarskich sądzą, że manewrem tym chce p. Titulescu wywrzeć presję na Sowiety, pragnąc przyspieszenia zawarcia paktu i skłonienia Sowietów do ustępstw, gdyż, jak wiadomo, Sowiety odnoszą się opornie co do zgody na pewne klauzule proponowane przez min. Titulescu. (PAT).

GENEWA. — Delegacja rumuńska w Genewie sprostowała, że informacja, jakoby wiadomość o przygotowującym się traktacie polsko-węgiersko-niemieckim miała być podana przez agencje rumuńskie, nie jest prawdziwa. Tego rodzaju sprostowanie wywołało w kołach genewskich zdziwienie i powątpiewanie, ponieważ jest rzeczą notorycznie znaną, że agencja Sudest, która fałszywą informację podała, jest agencją pozostającą na usługach ministra Titulescu. (PAT).

Berlin bez masła i tłuszczów

BERLIN. Trwający od szeregu dni na rynku niemieckim brak masła, wywołał wśród publiczności takie zaniepokojenie, że czynniki miarodajne widziały się zmuszone wystąpić z oświadczeniem uspakajającem. Zapewniają one, że zjawisko to ma charakter przejściowy i wynika z dysproporcji między wzrastającą konsumcją a niewystarczającym importem zagranicznym, mającym swe źródło w braku dewiz. Publiczność niemiecka wezwana jest do ograniczenia swoich wymagań. W sklepach berlińskich zaznaczył się dziś szczególny brak masła i smalcu. W śródmieściu widać było przed sklepami z nabiałem tłumy kupujących. Wielkie domy towarowe w godzinach wieczorowych musiały ograniczyć sprzedaż tłuszczów wydając tylko połowę żądanej ilości, wobec czego kupujący nabywali na zapas konserwy tłuszczowe i mięsne. Pewne uspokojenie wywołało zapewnienie, iż w najbliższych dniach nadejdzie kontyngent mięsa wieprzowego, gdyż rejestracja świń wypadła pomyślnie.

Min. Kościałkowski w Wilnie

WILNO. W dniu 28 września do urzędu wojewódzkiego w Wilnie przybył minister Spraw Wewnętrznych p. Marjan Zyndram - Kościałkowski, gdzie odbył dłuższą konferencję z wojewodą wileńskim Jaszczołtem.

Następnie p. minister udał się na Rossę, gdzie zlustrował roboty, prowadzone w związku z budową grobowca dla serca Marszałka Piłsudskiego i prochów jego matki. P. minister stwierdził, że roboty są poważnie zaawansowane i że tempo dotychczasowe rokuje wykonanie ich w zamierzonym terminie.

DWA FRONTY

W różnych dziedzinach jesteśmy świadkami, iż współczesne życie zaczyna wchodzić powoli na tory zasadniczych decyzyj i to zarówno co do podstaw polityki gospodarczej, jak i ogólnej polityki międzynarodowej. Należy właśnie uprzytomnić sobie pewne objawy w tej ostatniej dziedzinie i zdać sobie sprawę z pewnych nastrojów i niewątpliwie zarysowującej się tendencji.

Na ostatnim kongresie partji komunistycznej wysunęły Sowiety pewną nową koncepcję, mającą na celu ratowanie prestiżu Rosji sowieckiej jako państwa komunistycznego, czyli bolszewickiego w oczach Trzeciej Międzynarodówki, a równocześnie stwarzającej dogodne podstawy dla sowieckiej racji stanu. Koncepcja ta ma charakter tworzenia frontu t. zw. antyfaszystowskiego, w konsekwencji którego komuniści mieliby się we wszystkich krajach łączyć z socjalistami i demokratami, ażeby przeciwstawić się ruchom „faszystowskim". Ta koncepcja ma w rozumieniu sowieckiem konsekwencje dalej idące w sensie wytworzenia czegoś w rodzaju frontu antyfaszystowskiego przy cichem założeniu, że „faszyzm", (Sowiety mają na myśli głównie narodowy socjalizm) mobilizuje przeciwko Sowietom jakąś krucjatę. Jest to zresztą dawny i ulubiony kruczek polityki sowieckiej: straszenie własnych obywateli grozą przygotowanej przeciw Sowietom wyprawy zjednoczonego „faszyzmu" (dawniej kapitalizmu) i motywowanie w ten sposób nazewnątrz sowieckich zbrojeń.

Pobudką do tego rodzaju koncepcji sowieckiej były oczywiście i względy polityki wewnętrznej. Złożyło się jednak tak, iż Sowiety mogły argument ten wygrywać, ponieważ — również, (na razie przynajmniej), do celu wewnętrznego — Hitler zaczął głosić hasło potrzeby walki z bolszewizmem. Mieliśmy więc w tem przeciwieństwie apostołów dwóch krucjat: antyfaszystowskiej i antybolszewickiej jeden z bardzo zasadniczych motywów współczesnej polityki międzynarodowej.

Przeciwieństwo między faszyzmem a kierunkiem faszyzmowi przeciwnym zarysowuje się jednak ostatnio w innych krajach a przedewszystkiem w Anglji, na zupełnie innej i nowej płaszczyźnie. Mussoliniego sny o potędze i jego akcja abisyńska wywołały bardzo żywą reakcję w opinji europejskiej. Jak wiadomo Anglja z powodów związanych bardzo ściśle z polityką dotyczącą całości jej Imperjum, bardzo silnie i stanowczo przeciwstawia się tym dążeniom Mussoliniego. Otóż w tem przeciwstawieniu — jak to podkreślają z całym naciskiem dobrzy znawcy i obserwatorzy życia angielskiego — coraz silniej uwydatnia się prócz momentu czysto politycznego, prócz zasady podstawowej polityki imperjalnej i inny czynnik, mający swe źródło w angielskim poglądzie na świat. Z innych oczywiście pobudek niż Rosja sowiecka przeciwstawia się Anglja „faszyzmowi". (Zbytecznem jest dodawać, że słowo faszyzm brane jest i tutaj w pewnem znaczeniu ogólniejszem, jako kierunek rządów autorytatywnych o zakroju dyktatorskim). W polityce sowieckiej jest hasło walki z faszyzmem pewnym wybiegiem taktycznym mającym na celu usprawiedliwienie zbliżenia się Rosji sowieckiej do Zachodu, sposobem zjednania sobie sympatji demokratycznej zachodniej Europy, a zarazem jednym ze środków wdzierania się komunizmu w szeregi demokratyczne pod obsłonką idealnych pobudek. W Anglji to przeciwieństwo jest wyrazem najgłębszego przeświadczenia wewnętrznego. Przedewszystkiem „faszyzm" nieodpowiada szczeremu demokratyzmowi i liberalnemu poglądowi na świat jaki charakteryzuje Anglję. Mosley, który próbował w Anglji zaszczepić faszyzm, nie zdołał niczego osiągnąć. Drugim jednak powodem, dla którego Anglja przeciwstawia się tak bardzo faszyzmowi jest przeświadczenie angielskie, iż faszyzm z natury swojej prze do wojny i musi wywołać poważne powikłania w pokojowych stosunkach panujących w Europie. Anglicy rozumieją dążenia Włoch do ekspansji gospodarczej i terytorjalnej, żywią jednak przekonanie, że jeśli faszyzm będzie dalej parł z tą samą energją imperjalistyczną, to musiałoby to oznaczać koniec europejskiej cywilizacji, zupełne zgniecenie osobistej wolności człowieka, jego godności ludzkiej i odpowiedzialności moralnej, musiałoby to oznaczać faktyczny koniec demokracji. Gdyby faszyzm był tylko zjawiskiem włoskiem, gdyby ograniczał się tylko do Włoch, liberalni Anglicy pozostawiliby go najpewniej własnemu losowi, może nawet w przekonaniu, że wyprawa abisyńska musi podważyć prestiż i powagę rządu faszystowskiego. Wobec faktu jednak, że pojawiły się i rozwijają się w Europie inne kierunki tego zakroju, przedewszystkiem zaś narodowy socjalizm, którego cała ideologja jest tak zasadniczo sprzeczna z angielskim poglądem na świat, ten kierunek antyfaszystowski nabiera w Anglji coraz większego nasilenia, jako objaw reakcji przeciwko siłom zagrażającym pokojowi i podważającym podstawy kultury.

Jest właśnie rzeczą charakterystyczną dla chwili obecnej, iż zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i politycznej zaczynają zarysowywać się pewne przeciwieństwa mające swe źródło w różnicach poglądu na świat. Zmagania polityczne zaczynają przybierać w ten sposób pewien charakter do pewnego stopnia ideowy. Ten pierwiastek ideowy jest u jednych państw czy też narodów tylko obsłonką czy też pozorem, u innych głęboką treścią i przeżyciem. Jeśli Rosja sowiecka usiłuje mobilizować jakiś front antyfaszystowski, to ma to oczywiście wszelkie pozory poczynania z pobudek ideowych, ale leży przedewszystkiem w interesie sowieckiej racji stanu i ma na celu usprawiedliwienie przed Trzecią Międzynarodówką, iż bolszewicy zawierają sojusz z demokratami i socjalistami, a Rosja sowiecka wchodzi w orbitę interesów demokracji t. zw. zgniłego Zachodu. Gdy jednak w opinji angielskiej budzą się sprzeciwy przeciwko polityce Trzeciej Rzeszy, a ostatnio zamierzenia wojenne Mussoliniego wywołują tam bardzo silną reakcję, to ma to podstawy o wiele głębsze i jest wynikiem przeświadczenia tkwiącego najgłębiej w psychice całego narodu. To też, gdy rząd tego narodu zdecydował się na porozumienie morskie z Niemcami, wywołało to w następstwie objaw w rodzaju pewnego oszołomienia, po którem przyszło otrzeźwienie wyrażające się w ustosunkowaniu się jeszcze bardziej krytycznem do stosunków panujących w Trzeciej Rzeszy.

Wystąpienie Mussoliniego ten proces otrzeźwienia w społeczeństwie angielskiem i w całym szeregu innych ośrodków demokratycznych, a więc w Szwajcarji, w państwach skandynawskich, tylko przyśpieszyło. We Francji opinja nie skrystalizowała się do tej pory wyraźnie, albowiem względy polityki międzynarodowej i właśnie ów fałszywy krok Anglji w stosunku do Niemiec, wywołał we Francji pewnego rodzaju zamęt pojęć. W każdym razie stwierdzić można, iż coraz wyraźniej zarysowują się w polityce międzynarodowej dwa stojące naprzeciw siebie fronty. Z jednej strony obrońcy zasad wolności i demokracji i obrońcy systemu międzynarodowego bezpieczeństwa, z drugiej zaś rzecznicy państwa autorytatywnego, którego ideologja zawiera w sobie także sporą dozę pierwiastka imperjalistycznego i elementu zaborczego. Coraz wyraźniejsze zarysowanie się tych dwóch frontów stawia oczywiście i polską politykę zagraniczną przed koniecznością powzięcia pewnych decyzyj. Weszliśmy w okres niewątpliwego dokształtowania się i dojrzewania nowego układu stosunków międzynarodowych. Na to dojrzewanie konflikt abisyński z jednej strony, kłajpedzki z drugiej strony podziałał wybitnie podniecająco.

Z. Ł.

Prześladowanie skautów polskich w Czechosłowacji

Protest przewodniczącego związku harcerstwa polskiego

Przewodniczący Związku Harcerstwa polskiego dr. Michał Grażyński wystosował do międzynarodowego biura skautowego, na ręce dyrektora Huberta Martina w Londynie, pismo, którego odpis został jednocześnie przesłany do „Svazu junaku a skautek", t. j. do Związku harcerstwa czeskiego.

W piśmie tem czytamy: U podstaw ideologji skautingu światowego, stworzonego na zasadach wychowawczych koncepcji generała Baden-Powella, leży wzniosła idea braterstwa między narodami, opartego o wzajemną znajomość i szacunek.

Jeżeli chodzi o wzajemne stosunki harcerskiej młodzieży polskiej do skautowej młodzieży czechosłowackiej, to zdawało nam się, że w tym zakresie uzyskaliśmy ostatnio poważne wyniki. Powołać się mogę na manifestacyjny udział nasz w czechosłowackim zlocie w Pradze w r. 1931 oraz gościnne przyjęcie skautowej młodzieży czechosłowaskiej jeszcze w tym roku na naszym zlocie jubileuszowym w Spale, o czem bardzo entuzjastycznie pisała czechosłowacka prasa codzienna. Jest jednak rzeczą jasną, że tak dobrze prowadzona współpraca na odcinku młodzieżowym nie może być oderwana od całości życia i realnych stosunków. Przeciwnie, na tym właśnie terenie każdy wypadek niesprawiedliwości odbija się głębokiem echem w duszach młodzieży, podwajając wiarę we wspólnotę idei harcerskiej.

Według informacyj, jakie mnie dochodzą, na terenie Śląska czechosłowackiego zdarzają się coraz częstsze wypadki bardzo jaskrawych represyj, zwłaszcza administracyjnych, w stosunku do członków tamtejszej polskiej organizacji harcerskiej. Szczególnie boleśnie odczuliśmy wypadek z harcerzem Delongiem, synem obywatela polskiego, zamieszkałego w Czeskim Cieszynie, który, mimo ciężkiej choroby i poważnej operacji, jaką przeszedł w trakcie więzienia, w dalszym ciągu trzymany jest w areszcie. Wypadek ten, opisywany przez prasę, wywołał wśród młodzieży polskiej wstrząsające poprostu wrażenie, traktowany jest bowiem jako martyrologja harcerza za jego przekonania narodowe.

Przytoczyłem tylko ten wypadek jako najbardziej jaskrawy i budzący najwięcej rozgoryczenia. Stale jednak odbieramy informacje o szykanach czechosłowackich władz policyjnych, stosowanych wobec polskiej organizacji harcerskiej i to właśnie w tym momencie, kiedy władze tej organizacji rozpoczęły rozmowy na temat ściślejszego stosunku organizacyjnego tamtejszej harcerskiej organizacji polskiej do „Svazu Junaku Skautu" i kiedy w tym kierunku zaciągnęły konkretne zobowiązania.

Wypadki tego rodzaju, mnożąc się z dnia na dzień, uważamy za olbrzymi cios, zadany idei współpracy skautowej wogóle, oraz za podważenie najistotniejszych przesłanek możliwości współpracy harcerskiej.

By uniknąć wrażenia nadawania powyższej sprawie charakteru specjalnego i pragnąc traktować ją w granicach skautowej organizacji międzynarodowej, zwracam się do międzynarodowego biura skautowego w Londynie, tembardziej, że podniecenie umysłów harcerzy w Polsce, spowodowane wiadomościami, nadchodzącemi z terenu Republiki czechosłowackiej, podważa zaufanie do zasad, jakiemi winni kierować się wszyscy, którym leży na sercu wielka idea harcerska.

Żywię nadzieję, że okazanie zainteresowania przez międzynarodowe biuro skautowe w Londynie wydarzeniami na terenie harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, wpłynie niezawodnie na zgodne z zasadami skautingu międzynarodowego ułożenie stosunków.

Pogłoski o przedłużeniu moratorjum hipotecznego

Zrzeszenia własności nieruchomej w Polsce — jak donosi agencja „Press" otrzymały od czynników rządowych zapewnienie, iż wygasające dnia 1 października r. b. moratorjum dla sum hipotecznych będzie przedłużone.

Według informacyj otrzymanych z innej strony moratorjum ma być przedłużone na 2 lata, czyli do 1 października 1937. Moratorjum obejmuje sumy hipoteczne zarówno w mieście, jak i na wsi.

Ogłoszenia dekretu o przedłużeniu moratorjum dla sum hipotecznych oczekiwać należy w najbliższych dniach.

Autonomja dla kościoła ewangelickiego w Niemczech

BERLIN. W Dzienniku Ustaw Rzeszy ogłoszona została dziś „Ustawa", zabezpieczająca istnienie „niemieckiego kościoła ewangelickiego", mocą której minister Rzeszy do spraw kościelnych otrzymał prawo wydawania obowiązujących zarządzeń celem przywrócenia uporządkowanych stosunków w zjednoczonym niemieckim kościele ewangelickim oraz w kościele ewangelickim poszczególnych krajów Rzeszy. Ustawę podpisał: kanclerz Hitler oraz minister Rzeszy do spraw kościelnych Kerrl.

W uzasadnieniu ustawy podkreślono, iż rząd Rzeszy widział się zmuszony zapobiec grożącemu niebezpieczeństwu, na jakie wystawiony był kościół ewangelicki Rzeszy, wskutek walk między poszczególnemi ugrupowaniami kościelnemi. Nowa ustawa — zdaniem komunikatu urzędowego — zapewnić ma kościołowi ewangelickiemu autonomję, na której podstawie będzie on mógł rozwiązywać sprawy, dotyczące zagadnień wyznaniowych.

Marszałek Prezan adekorowany orderem Orła Białego

BUKARESZT. Poseł Arciszewski w towarzystwie płk. Morawskiego, specjalnego wysłannika pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz attache wojskowego płk. Kowalewskiego, jak również radcy poselstwa Poninskiego przyjął marszałka Prezana, wręczając mu insygnja orderu Orła Białego. Przy tej sposobności poseł Arciszewski podkreślił w wygłoszonem przemówieniu nierozerwalne węzły sojuszu, jakie łączą Polskę z Rumunją oraz armje obu krajów. Następnie poseł Arciszewski zwrócił uwagę na serdeczny oddźwięk, jaki w Polsce wywołał gest J.K.M. króla Karola II-go, który reprezentowany był na pogrzebie marszałka Piłsudskiego przez dostojnego żołnierza marszałka Prezana.

×

W okresie przedwojennym marszałek Prezan był jako podpułkownik adjutantem króla Karola I-go, jako pułkownik dowodził 25 p. p., następnie zaś jako generał — 7 dywizją, a później 4 korpusem armji. W czasie wojny pełnił funkcje dowódcy armji północnej, potem zaś szefa głównej kwatery króla Ferdynanda. W r. 1930 otrzymał od króla Karola II-go buławę marszałkowską w uznaniu zasług, położonych dla kraju.

Ambasador Noel u Lavala

PARYŻ. Premjer Laval przyjął dzisiaj ambasadora Francji w Warszawie de Noel'a, z którym odbył dłuższą konferencję.

Holandja nie myśli o stosunkach handlowych z Z. S. R. R.

HAGA. — Na interpelację posła socjalistycznego de Vissera w sprawie podjęcia normalnych stosunków z Rosją sowiecką w celu ożywienia handlu i przemysłu na wzór Belgji, minister spraw zagranicznych de Graeff odpowiedział, że rząd holenderski nie zauważył, ażeby po nawiązaniu normalnych stosunków dyplomatycznych pomiędzy Belgją a Sowietami pojawiły się na rynku belgijskim specjalnie liczne zamówienia sowieckie, pozatem przykład Belgji nie może mieć żadnego wpływu na stanowisko rządu holenderskiego w sprawie stosunku jego do Rosji sowieckiej.

Dożynki czy manewry

BERLIN. Doroczny obchód dożynek w Niemczech, który odbędzie się w dniu 6 października w Bueckenberg, połączony zostanie z zakrojonemi na szeroką skalę ćwiczeniami wojskowemi przy udziale wszystkich rodzajów broni armji niemieckiej. Zarówno samoloty bombowe, jak i oddziały zmotoryzowanej artylerji oraz 150 tanków wystąpią na tym pokazie, który odbędzie się w obecności kanclerza Hitlera.

Zjazd elektryków wołyńskich

RÓWNE. Odbył się tu zjazd elektryków, zorganizowany przy udziale wołyńskiego Stow. Elektryków Polskich. W obradach zjazdu wzięli m. in. udział delegat Min. Handlu i Przemysłu, przedstawiciel wołyńskiego urzędu wojewódzkiego inż. Łogowski, oraz prezydent miasta Równego Wołk. Przedmiotem obrad zjazdu, który odbywał się pod przewodnictwem inż. Rylkego, były sprawy elektryfikacyjne Wołynia i organizacyjne. Wygłoszono kilka referatów fachowych.

Dwudziestolecie Warszawskiej Straży Obywatelskiej

Armja niemiecka zbliżała się do wrót Warszawy. Rosjanie cofali się w popłochu. Linja frontu biegła już koło Piaseczna. Głuchy huk armat niepokoił miasto. Atmosfera była naprężona. Obiegały rozmaite fantastyczne pogłoski i wieści. Ludzie z drżeniem czekali na to, co im następny dzień przyniesie. A z doby na dobę rosło zamieszanie, szerzył się bandytyzm i włóczęgostwo, pogarszały się stosunki bezpieczeństwa.

Zanosiło się na opuszczenie Warszawy przez Rosjan. Czyniono już przygotowania do ewakuacji, ale wielkie miasto nie może przecież pozostać bez władz. Ktoś musi w niem dbać o porządek i bezpieczeństwo. Rosjanie nie interesowali się jednak losem Warszawy, którą zamierzali opuścić. Stolica Polski była zdana na własne siły.

KONSPIRACJA.

Wówczas to, w październiku 1914 roku powstała myśl stworzenia Straży Obywatelskiej. Zrodziła się ona w umysłach kilku obywateli miasta, którzy, zebrani w mieszkaniu Stanisława Patka, postanowili powołać do życia konspiracyjną organizację, mającą za cel pełnienie służby bezpieczeństwa, po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan. Władze zaborców dowiedziały się o tym zamiarze, lecz patrzyły przez palce na działalność nowej organizacji.

Gdy jednak, dzięki udanej kontrofenzywie zdołano odepchnąć Niemców od miasta, wdrożono surowe śledztwo. Ciężkie kary nie ominęłyby zapewne organizatorów S. O. (Straży Obywatelskiej), gdyby nie nowe niepowodzenia wojenne Rosjan.

OBYWATELE WSTĘPUJCIE DO S. O.!

Gdy żołnierze Wilhelma II stanęli powtórnie u bram miasta, władze zaborcze zezwoliły nawet na publiczny zaciąg ochotniczy do straży. Mieszkańcom Warszawy nie trzeba było dwa razy powtarzać wezwania. Kogo tylko ominęła służba wojskowa, a nie był kaleką, ten zgłaszał się do S. O. Zapał był tak wielki, że w ciągu kilku dni zwerbowano blisko 11.000 ochotników, rekrutujących się ze wszystkich sfer, wyznań, narodowości i roczników. Obok starszych, siwych panów, maszerowali tam dziarsko młodzieńcy. W szeregach S. O. kolegowali bratersko zamożni mieszczanie i biedota, której jedynym kapitałem była dobra wola. Ramię przy ramieniu pracował adwokat z robotnikiem. Słowem całe miasto poparło solidarnie tę akcję. Na czele tak licznej S. O. stanął, jako komendant główny ś. p. Stanisław Popowski. Jego zastępcami zostali Emil Rauer, Klemens Starzyński i Leon Supiński.

PO UCIECZCE ROSJAN

Pamiętna noc z 4 na 5 sierpnia 1915 r. zastała Straż Obywatelską przy pracy. Zmobilizowana wieczorem, opanowała w ciągu kilku godzin miasto. Gdy mieszkańców Warszawy zbudził o 5-ej rano huk wysadzanych mostów, znak opuszczenia lewego brzegu Wisły przez Rosjan, S. O. była już na posterunku.

Zalegająca ulice ludność ujrzała przechadzających się z powagą panów w kaszkietach, z biało-amarantowemi opaskami na lewem ramieniu. Były to posterunki S. O. Spełniały one wszelkie funkcje policyjne. Dbały o zachowanie porządku i bezpieczeństwa publicznego. Członkowie S. O. starali się zapewnić miastu warunki normalnej egzystencji.

Swe obowiązki pełnili z przejęciem i poświęceniem. A często służba była bardzo niebezpieczna! Już w pierwszych dniach padły pierwsze ofiary od kul Rosjan, którzy ostrzeliwali miasto od strony Pragi.

OKUPANCI.

Około 10-go sierpnia huk wysadzanego dworca, zwanego Petersburskim, był znakiem opuszczenia przez zaborcę i tej części Warszawy. Początkowo stosunki między S. O. a nowym najeźdźcą układały się poprawnie. Okupanci odnosili się jednak z wielką nieufnością do wszelkich instytucyj polskich, dążąc do ich likwidacji. Szczególnie podejrzana wydała się Niemcom S. O. Wzięto ją pod ścisłą kontrolę i co gorsze, rozbrajano, pozbawiając przedewszystkiem broni palnej. Nic też dziwnego, że wojenny bandytyzm, który przycichł na pewien czas, widząc stróżów bezpieczeństwa bez broni, podniósł znowu głowę. Zaczęły się walki z przestępczością, które kosztowały S. O. wiele ofiar. Przyniosły jednak w rezultacie zupełne przywrócenie bezpieczeństwa.

ORGANIZACJA I DZIAŁALNOŚĆ S. O.

S. O. pierwsza opanowała obszar t. zw. Wielkiej Warszawy, nie ograniczając się do utrzymania porządku na terenie centrum miasta. Te wioski i przedmieścia, pełne dezerterów i innych demoralizowanych przez wojnę osobników przysparzały S. O. wiele kłopotu.

S. O. stanęła na wysokości zadania, tworząc znakomitą organizację, na której do dzisiaj jeszcze wzoruje się częściowo policja. Całe miasto podzielono na 27 okręgów na których czele stanęli komisarze. Władzą naczelną była komenda główna, przy której stworzono wydział wywiadowczo-kryminalny (odpowiednik urzędu śledczego) oraz wydział obyczajności. Ponieważ ogromna większość członków straży nie posiadała koniecznej znajomości prawa, zorganizowano specjalne kursy prawne-administracyjne, na których wyszkolono około 3000 osób, t. j. niemal wszystkich tych, którzy wytrwali na swych stanowiskach. Z pośród owych 11.000 pierwszych ochotników, najwyżej jedna trzecia pracowała bowiem w S. O. przez czas dłuższy. Inni wystąpili, gdyż służba była zbyt ciężka, część trzeba było usunąć jako nieodpowiednia, tak, że ostatecznie zostało około 3.000 członków S. O. Ci zato pełnili swe funkcje wzorowo i trzeba to podkreślić, całkiem bezinteresownie.

PRZYKŁADNA SKROMNOŚĆ.

Niektórzy z obywateli, biorących czynny udział w tej służbie publicznej, odznaczali się też niezwykłą poprostu skromnością. I tak np. Stanisław Patek, obecny ambasador w Waszyngtonie, w którego mieszkaniu mieściła się „kwatera główna“ konspiracyjnej jeszcze S. O., nie chciał przyjąć żadnej szarży w stworzonej przez siebie organizacji. Przechodnie na Placu 3 Krzyży mogli też zauważyć starszego pana, z opaską posterunkowego S. O., który dzień po dniu dyżurował na tym ruchliwym punkcie, a był nim właśnie nie kto inny, jak przyszły filar dyplomacji polskiej.

NIEMCY NISZCZĄ S. O.

Doskonała sprawność S. O. nietylko nie przyczyniła się do przedłużenia żywota tej organizacji, lecz przeciwnie, niepokojąc Niemców, przyśpieszała jej koniec. W grudniu 1915 r. ciągłe konflikty między okupantami a komendą główną S. O. doszły do zenitu. Niemcy, pragnąc znieść polską służbę bezpieczeństwa, ogłosili zaciąg do szeregów swojej policji, dając pierwszeństwo członkom S. O.

Lokale werbunkowe świeciły jednak pustką. Nikt nie poszedł na lep wezwania okupantów, jakkolwiek płacili dobre pensje. Dopiero podstęp umożliwił im stworzenie władzy, która zastąpiła S. O. Zorganizowali mianowicie t. zw. milicję miejską, która mimo pozorów polskości była ściśle od Niemców zależna. Nie połapano się na tem jednak odrazu i gdy się społeczeństwo zorjentowało, było już zapóźno.

STOLICA JEST WDZIĘCZNA.

Straż Obywatelska, po półrocznej chlubnej działalności przestała istnieć. Nie zaginęła jednak wdzięczna na pamięć o niej.

(K... p.).

NOWY MODEL NA ROK 1936

Najwyższej klasy 4-lampowa superheterodyna z 5-tą lampą prostowniczą ◆ 7 obwodów strojonych ◆ „Ciche" jednogałkowe strojenie z optycznym wskaźnikiem ◆ Automat przeciwzanikowy ◆ Regulacja siły głosu i barwy dźwięku ◆ Głośnik elektrodynamiczny najnowszej konstrukcji ◆

zł. 650.- na dogodne raty — **zł. 585.-** za gotówkę

Sprzedaż: K. BRUN i Syn S. A., Bielańska 2, BLOCK-BRUN S. A., Krak. Przedmieście 42/44, HERMAN i GROSSMAN, Mazowiecka 16, B. RUDZKI, Marszałkowska 146.

P. Z. T. PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE — I RADJOTECHNICZNE. 1035

Pełne uznanie Ameryki

dla pracy ministra Zawadzkiego w Genewie

GENEWA. Zgromadzenie Ligi Narodów odbyło swoje ostatnie posiedzenie. Na początku przewodniczący min. Benesz zaproponował uzgodnione uprzędnio przez prezydjum odroczenie obecnej sesji, co zostało przez zgromadzenie zaaprobowane.

Jedynym momentem, wychodzącym poza zwykły szablon, było podanie przez przewodniczącego do wiadomości zgromadzenia, że rząd Stanów Zjednoczonych nadesłał na ręce prezesa drugiej komisji, polskiego ministra Finansów, prof. Zawadzkiego pismo senatora stanu Hulla, dające wyraz uznaniu dla prac tej komisji. Pismo to zaczyna się od słów: „Z najwyższem zainteresowaniem zaobserwowałem, że cały szereg rządów, reprezentowanych w komisji, której pan jest prezesem, doszedł do porozumienia co do programu ekonomicznego, mającego na celu pełniejszą i bardziej zadawalającą poprawę sytuacji w przemyśle i handlu. Te daleko idące konkluzje posiadają wielką wagę wobec tego, że w komisji zasiadają członkowie urzędujących w danej chwili gabinetów najważniejszych krajów handlu światowego, dobrani ze względu na swe specjalne kompetencje i powołani do zadań rozpatrywania spraw ekonomicznych."

Pismo czyni życzliwy przegląd tez, wysuniętych przez raport komisji i podkreśla zwłaszcza zalecenia bilateralnych umów handlowych na zasadzie największego uprzywilejowania. Senator Hull nazywa dyskusję, odbytą pod przewodnictwem min. Zawadzkiego, „doniosłą i dodającą otuchy".

Przed dzisiejszemi wyborami w Kłajpedzie

KRÓLEWIEC. Królewiec i całe Prusy wchodnie stoją pod znakiem wyborów do sejmiku kłajpedzkiego.

Dziennikarze zagraniczni mieli — według pism królewieckich — wyrazić zdziwienie, iż niemiecka lista zjednoczenia nie prowadzi prawie żadnej agitacji przedwyborczej.

Strona niemiecka ograniczyła się do rozlepienia kilku plakatów z lakonicznem hasłem: „Nasza odpowiedź — to lista Zjednoczenia". Listę tę symbolizuje okręt z trzema żaglami, noszącemi odznaki trzech stanów pracujących.

Dzienniki cytują słowa litewskiego prezesa dyrektorjatu, który na zebraniu przedwyborczem miał powiedzieć, że jakiekolwiek będą wyniki wyborów, rząd litewski zdecydowany jest nie wypuszczać ze swych rąk inicjatywy na obszarze kłajpedzkim, nawet gdyby ze względów taktycznych pójść musiał na pewne kompromisy.

Berliński narodowo - socjalistyczny „Angriff" pisze, iż bez względu na to, co będzie, jedno jest pewne, a mianowicie iż w razie sfałszowania przez Litwę wyniku wyborów, dojść musi do skutku interwencja mocarstw, której domagał się kanclerz Hitler w swem przemówieniu norymberskiem. „Angriff" uważa, iż za Litwą stoją Sowiety, które chcą z tego państewka uczynić pierwszą bazę w pochodzie rewolucji światowej na Zachód.

Zawody lotnicze w Ustjanowej

LWÓW. Dziś w Ustjanowej, gdzie odbywają się krajowe zawody szybowcowe, panowały wiatry o sile do 7 mtr. na sekundę, w kierunku północno - zachodnim, czyli prawie równolegle do zbocza. Mimo tak trudnych warunków, zadanie wykonało 12 pilotów.

Piloci Antoniak, Czarnecki i kpt. Toporek uzyskali wysokość ponad 1200 mtr. nad startem. Najlepszy czas dnia uzyskał pilot Czarnecki.

Mussolini w obronie krucjaty przeciw Abisynji

Uszczypliwe uwagi pod adresem Londynu i Genewy

PARYŻ. — „Le Petit Journal" zamieszcza wywiad swego wysłannika z Mussolinim, który oświadczył m. in. co następuje:

Któż może przypuszczać, że uzasadnione i jasne żądania Włoch mogą wywołać wojnę europejską? Włochy mają prawo do życia. Jest nas 40 miljonów skupionych na małem terytorjum biednego kraju. W roku 1952 będzie nas 52 miljony. Czyż chcą nas skazać najpierw na niepokój a później na nieunikniony wybuch. Idziemy za przykładem wielkich mocarstw, które utwierdziły wyższość i szlachetność białej rasy. Studjowałem kampanję marokańską i z zachwytem wspominam dzieło marszałka Lyautey'a. Czyż wówczas, aby skończyć z ustawicznemi zmowami zbuntowanych — Francja nie wysłała 100.000 żołnierzy pod wodzą marszałka Petain'a? Czy bylibyście pozwolili wówczas Genewie powstrzymać waszą ekspansję i szkodzić waszemu bezpieczeństwu? A przecież Liga Narodów już wówczas istniała. Włochom, do których wyłącznie ma się teraz pretensję, nie zabraknie prawnych argumentów dla poparcia ich żądań. Wreszcie nawet raport 5-u przewidywał zarządzenia, dotyczące zwalczania niewolnictwa w Abisynji. Jest to potwierdzeniem faktu, że Negus nie dotrzymał swych zobowiązań i że niema obecnie miejsca dla Abisynji w Lidze Narodów. Do ostatnich czasów i W. Brytanja uważała, że niepodległość Abisynji stanowi rodzaj uzurpacji. Przypomnieć trzeba traktaty podpisane przez Anglję razem z Włochami i Francją w roku 1906, a w r. 1925 podpisałem wraz z ambasadorem angielskim sir Grahamem akt, który dzielił i ćwiartował faktycznie Abisynję.

Czy Laval coś obiecywał

Na pytanie korespondenta, czy Laval czynił jakieś obietnice w tej sprawie, Mussolini odpowiedział: Nie. Nic mi nie obiecywał, gdyż sprawa była uregulowana z Anglją. W dyskusjach Laval uznawał prawa ekonomiczne Włoch do Abisynji w rejonie Dzibuti — Addis-Abeba. Ale nie trzeba zapominać, że pomimo to utrzymywaliśmy stosunki dobrego sąsiedztwa z Abisynją. Włochy są jedynem państwem Europy, które zawarło pakt przyjaźni z Abisynją w roku 1928. Posłaliśmy im 5.000 karabinów Mausera i miljon nabojów. Negus tymczasem domagał się instruktorów od wszystkich krajów Europy z wyjątkiem Włoch. Czyż karabiny w Ual-Ual same zaczęły strzelać? Obowiązkiem moim było zapewnić bezpieczeństwo Erytrei i Somali. Zarówno w Iraku jak i w Maroku praktycznie rozwiązano analogiczne zagadnienie przez okupację wojskową.

Wypad przeciw Edenowi

Ale i na terenie dyplomatycznym nie mam sobie nic do zarzucenia. Uprzedziłem Anglję o swoich zamiarach najpierw 29 stycznia a potem 1 maja r. b. Wojska nasze przedostawały się do Afryki przez kanał Suezki w sposób jawny i przeciwko temu aż do wizyty min. Edena w Rzymie Rząd angielski nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń. Min. Edenowi nie mogłem dać zadośćuczynienia, gdyż nie brał on pod uwagę żywotnych potrzeb narodowych, ani nie uwzględniał honoru narodowego.

Na uwagę korespondenta, że marszałek Lyautey wyznawał zasadę wykazywania siły, ale nie zachodziła potrzeba posiłkowania się nią, Mussolini oświadczył:

Z ludami, które uprawiają niewolnictwo rzecz się ma inaczej. My musimy mieć ścisłe i pewne zastawy i trwałe gwarancje. Tym razem nie możemy być ponownie oszukiwani.

Na pytanie, jak ustosunkuje się do zarządzeń Ligi Narodów, Mussolini z siłą przeciwstawił się sankcjom wojskowym.

Kilka słów na temat niedawnej przeszłości

Po złożeniu wyrazów uznania dla Lavala jako wielkiego męża stanu, dla którego zachowa głęboką przyjaźń, oceniając jego wysiłki pokojowe, Duce zaczął ironizować na temat Ligi Narodów:

Ciekawa to instytucja ta Liga Narodów. Od czasu jej istnienia ileż było konfliktów. Liga Narodów nie interwenjowała w żadnym z nich. Nie chciała reagować ani na uchybienia Niemiec, ani też na wschodzie gdy chodziło o obronę kraju o starej cywilizacji, jak Chiny, ani w sprawie konfliktów w Ameryce południowej. I dopiero teraz, gdy chodzi o Włochy, Liga Narodów chce wykazać swoją powagę i skuteczność. Rozumiemy prawne jej stanowisko. Ale czyż z punktu widzenia prawnego jesteśmy napastnikiem? Dotychczas nie uczyniliśmy żadnego aktu gwałtu. Skupiliśmy 250 tys. żołnierzy, którzy mają się przeciwstawić zmobilizowanym przez Negusa 800 tysiącom. Niechże baczne śledzą rozwój przygotowań wojennych w Abisynji. Zobaczymy kto wykaże więcej agresywności.

Jesteśmy silni i zwarci

Na pytanie co zrobi Duce jeżeli Liga zastosuje art. 16, Mussolini odpowiedział.

Włochom nie wyznaczono w Abisynji żadnego miejsca. Cały mechanizm organów Ligi został przewidziany w propozycjach 5-ciu pod znakiem i marką zbiorowości i sił międzynarodowych. Wszystko zostało dokonane, tylko z myślą o urządzeniu Abisynji. Negus nie tracił czasu. Założył veto przeciwko funkcjonarjuszom włoskim. Naprawdę więc pozostały Włochom jedynie spawy hygjeny. Ale czyż po to czyniliśmy tak poważne poświęcenia aby mieć zaszczyt wysyłania do króla królów kilkunastu lekarzy?

Na zapytanie jak się zapatruje na konferencję 3-ch, Mussolini oświadczył,, że nie jest jej przeciwny. Naprawdę mówiąc, wolelibyśmy, aby Anglja pozwoliła nam działać tak, jak to czyniła w stosunku do innych narodów. Nasza siła moralna jest nie do pokonania. Znam przekonania ludu włoskiego. Zrozumiał on swe zadania, prawa i obowiązki. Ataki cudzoziemców na Włochy wzmocniły w nim jedynie dumę narodową.

C. ULRICH zał. 1905 r. Warszawa Ceglana 11 DRZEWKA I krzewy owocowe i ozdobne CEBULKI kwiatowe do sadzenia jesiennego
Cenniki na żądanie
Sprzedaż cebulek w składach nasion—Ceglana 11 i w filjach: Sienkiewicza 11 i 2-ga Hala Mirowska

I.P.S. w nowym sezonie

Wystawa serji rysunków Zdzisława Czermańskiego ukazuje nam artystę utalentowanego i rysownika, który opanował swą technikę. Czermański znany nam jest, jako interesujący karykaturzysta, a liczne jego rysunki i karykatury, umieszczane szczególniej w „Wiadomościach literackich", zjednały mu popularność.

Obecnie oglądamy na wystawie w IPS.-ie dwie serje jego rysunków. Pierwsza, to: „Józef Piłsudski na Syberji", druga: „Józef Piłsudski 1914 — 1935". W pierwszej serji Czermański ilustruje młodość Marszałka Piłsudskiego, t. j. lata, spędzone na zesłaniu w Tunce i Irkucku. Niektóre z tych prac, jak np. „Na etapie", „Krajobraz" i „Zesłańcy" odznaczają się interesującą kompozycją i poprawnem wykonaniem. Dobrze czasem robi tutaj w tych warunkach delikatny kontur, użyty przy formie zdecydowanej i harmonijnej. Druga serja rysunków Czermańskiego, nosząca tytuł: „Józef Piłsudski 1914 — 1935", to przedewszystkiem serja portretów wielkiego Marszałka Polski. Portrety te wykonane ołówkiem, piórkiem i pastelą — są, podobnie, jak poprzednie, niejaką ilustracją działalności Marszałka Piłsudskiego od roku 1914. Widzimy tutaj Marszałka w okopach, podczas wielkiej wojny 1914 r., następnie na Wawelu roku 1928 i podczas rewji na błoniach Krakowskich 1934 r. Wszystkie te portrety odznaczają się dużem podobieństwem, a wartość ich artystyczna jest nieprzeciętna. Rysowane z dużą umiejętnością i smakiem, noszą w sobie cechy indywidualnej sztuki.

Razi może w niektórych tych rysunkach jakaś zbyteczna płynność formy i ‚japonizowanie" zapomocą cienkiego konturu i zbytniego rozmazania pasteli. Są one jednak w całości o wiele lepsze technicznie od widzianych już przed kilku laty karykatur i kompozycyj Czermańskiego.

Stanisław Chrostowski wystawił w wielkiej sali I.P.S.-u również kolekcję drzeworytów. Są to przeważnie exlibris'y, ilustracje i winiety do księgi święta Kawalerji w Krakowie 1933 r.

O małym formacie i skromne, są te prace wykonane z talentem i wiedzą graficzną.

Oprócz prac wyżej wymienionych I. P. S. pokazał równocześnie prace jeszcze trzech artystów. Są to: Leokadja Bielska, Kazimierz Libin i Józef Tom.

Leokadja Bielska, to młoda malarka, która jeszcze niedawno studjowała w warszawskiej Akademji Sztuk Pięknych. Jest to artystka utalentowana, znana już z chlubnych występów na salonach dorocznych IPS.-u i z wystaw t. zw. szkoły warszawskiej. Bielska posiada dużo danych na dobrą portrecistkę. Jej portrety odznaczają się zwykle znacznem podobieństwem, co ma dużą wartość w oczach klienteli, mają przytem wiele wartości artystycznych, co czasem nie idzie w parze z „renomowanemi", podobnemi portretami wziętych naszych portrecistów.

Bielskiej nie można już dziś bagatelizować, jako przeciętnej malarki. Swą pracą i wytrzymałością zdobyła sobie ta malarka już pewne stanowisko w rzędzie „najmłodszych".

Z pomiędzy wystawionych prac najwięcej podobają mi się: Pejzaż z Krzemieńca i portret p. C., który nie tylko odznacza się dużem podobieństwem, ale jest także dobrze namalowany.

Przedewszystkiem do grafiki należą wystawione w IPS.-ie prace Józefa Toma. Ręczne autolitografje z teki „Z miast i miasteczek polskich", są często bardzo interesujące i pod względem technicznym bardzo dobrze wykonane. Odnosi się to przedewszystkiem do tych litografij barwnych, które u Toma mają charakter zdecydowany pod względem formy i koloru. To też w litografji Tom swą sztukę często doprowadza do doskonałości i jemu właściwego stylu.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa jego akwarel. Tutaj malarz nie potrafi panować w takim stopniu nad swą techniką. Podczas, gdy w litografji artysta ten potrafi wydobyć efekty stałości i zdecydowania formy, a w kolorze nawet przyćmionym przez technikę litograficzną, — dużo siły, intensywności, — w akwareli, niestety siła ta i pewność go zawodzą i pozostają często prace o wartości przeciętnej.

Interesującą indywidualnością malarską jest Kazimierz Libin.

Jego wystawa prac malarskich robi dobre wrażenie. Czuje się tutaj rasowego malarza, o technice trochę przyciężkiej i zamazanej, o formie często przesadzonej i brutalnej — ale mimo to są to prace prawdziwego malarza, o dużych zaletach rasowego kolorysty.

Prace malarskie Libina widzę po raz pierwszy i to w tak pokaźnej liczbie. Głębokie poczucie koloru i materjału, — nieprzeciętna forma jego malarstwa, wskazuje na to, że Libin jest indywidualnością malarską, zdecydowaną i nieprzeciętną. Niektóre jego martwe natury lub głowy malowane są tonami soczystemi i materjałem tłustym, ciężkim, ale pełnym ważkości i siły.

Libin nie jest malarzem początku jącym. Wskazuje na to jego duże wyrobienie techniczne, i doświadczenie w poradzeniu sobie z tak trudną formą malarską. Libin nie traktuje malarstwa graficznie, a to jest w malarstwie rzeczą zasadni-

zą.

Tytus Czyżewski.

Uroczystość pobrania ziemi z Pola Mokotowskiego

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczystość pobrania ziemi z pola Mokotowskiego z miejsca, gdzie w czasie pogrzebu stała trumna Marszałka Piłsudskiego na kopiec na Sowińcu.

W dn. 5 października ziemia ta będzie o godz. 5 pp. zsypana do wspólnej urny na pl. Marszałka Piłsudskiego, poczem urnę tę delegacja Warszawy odwiezie do Krakowa.

Zniesienie wjazdowego od furmanek przybywających do Warszawy

W dniu 1 października zostaną zniesione opłaty wjazdowe do Warszawy, pobierane w wysokości 80 gr. od wozu jednokonnego i 1.20 zł. od parokonnego.

Opłaty, które będą pobierane za prawo postoju na oznaczonych miejscach oraz na targowiskach zostały ustalone: 50 gr. od wozu jednokonnego i 80 gr. od wozów dwukonnych i stanowić będą właściwy ekwiwalent kosztów oczyszczania miejsc postoju i nadzoru porządkowo-sanitarnego.

Sprzedaż z wozów włościańskich na miejscach postoju będzie odbywała się w godzinach rannych od 5 do 10 w okresie od 1 marca do 31 października, zaś w okresie od 1 listopada do 28 lutego od godz. 7-ej do 11-ej rano.

AUTOBIOGRAFJA MARJI SKŁODOWSKIEJ-CURIE

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich „Autobiografja Marji Skłodowskiej - Curie", wydana przez Tow. Instytutu Radowego imienia tej wielkiej polskiej uczonej, wszechświatowej sławy.

Publiczność polska powinna specjalnie zainteresować się tą ciekawą książką — powinni ją czytać dorośli i młodzież, choćby dlatego, aby poznać, jakim człowiekiem była ta, której imię jest znane we wszystkich krajach.

Cały dochód ze sprzedaży książki przeznaczony jest na Warszawski Instytut Radowy.

Jeszcze jedna uczestniczka miljona

Wśród ulubieńców Fortuny, którzy uczestniczą w ostatnim podziale głównej wygranej IV-ej klasy 33-ej Loterji Państwowej, t. j. miljona zł., znajduje się siostra Marta Bark

z Zakładu Diakonisek w Poznaniu (Grunwaldzka 49). W chwili wylosowywania szczęśliwego nr-u 1-3490, siostra Marta przebywała na delegacji prowincjonalnej, gdzie ją wieść o nagłem bogactwie zastała. Właśnie ta nagłość jest przyczyną, że siostra Marta nie jest w stanie określić swych zamiarów na przyszłość.

W każdym razie nie omieszka zaopatrzeć się w los do 34-ej Loterji. Daje ona bowiem, prócz zwykłych szans, z miljonem na czele, jeszcze nowowprowadzone wygrane, wylosowywane każdego dnia ciągnienia, niezależnie od normalnych. Tych wygranych dziennych jest w I-ej klasie 4, odpowiadających czterem dniom ciągnienia. Wysokość każdej z nich w pierwszych trzech klasach wynosi 25.000, zaś w czwartej klasie — 30.000 zł.

Teatr dawniej i dziś

W dwudziestą piątą rocznicę śmierci Józefa Kainza

Dwudziestego września 1910 roku, dwadzieścia pięć lat temu, umarł w Wiedniu jeden z najwybitniejszych artystów dramatycznych świata Józef Kainz. Ci, którzy go pamiętają, którzy go widzieli na własne oczy, powiedzą: to był aktor największy. Takiego już nie będzie. A młodzi, wzruszając ramionami, odrzekną: „dlaczego największy? Na to starzy: Widzieliśmy go, jako Hamleta, jako Oswalda w „Upiorach", wstrząsał, porywał, olśniewał. A młodzi: Kainz? Upiory? Ibsen? On dla nas dawno jest upiorem. Mamy dziś artystów znacznie lepszych, ten Kainz całą swą grę opierał podobno na patosie.

Czy to prawda? I tak, i nie. Gdy Kainz rozpoczął swą karjerę, krzyżowały się w teatrze, walczyły o pierwszeństwo trzy prądy. Żył jeszcze pełnem życiem klasycyzm, łączący piękne, dźwięczne słowo, z jakąś głębszą, ogólno-ludzką ideą. Obok niego wysunął się na front naturalizm, reprezentowany przez Ibsena i Hauptmana. Przeciwstawiał on pięknemu, okrągłemu słowu, ideom ogólnym, oderwanym, szare, codzienne życie ludzi pracy fizycznej, chłopów i robotników. Jako reakcja, zarówno na szarą prozę naturalizmu, jak i na zbyt już zmechanizowany patos idealizmu, powstał w teatrze kierunek neoromantyczny. Czołowym reprezentantem tego kierunku i stylu, stał się Max Reinhardt. Aktor neoromantyczny, w rodzaju Kainza, a później Moissiego, stał się pod jego kierunkiem, naturalistą jedynie w dziedzinie mimiki, podczas, gdy słowo pozostało melodyjne i piękne. W ten sposób neoromantyzm połączył naturalizm z patetyzmem.

Patos, to nie tylko kwestja głosu deklamatora. To echo i wydźwięk elementu ideologicznego, wyrosłego z poczucia etyki i dążenia do tego, co zamknąćby można w pojęciu sprawiedliwości. Pozatem patos klasyczny — to wiara. Jeżeli dzisiejszym młodym aktorom brakuje tego patosu w klasycznych utworach, czy będzie to Mickiewicz, czy Schiller, to nie jest to sprawa samej techniki, czy zdolności, a niemal wyłącznie kwestja braku jakiegokolwiek entuzjazmu dla zagadnień etycznych. Sprawa stanie się zupełnie jasna na przykładzie z naszego otoczenia. Weźmy takich aktorów, jak Węgrzyn, Adwentowicz. Można im niejedno zarzucić, można się z nimi w niejednem nie zgadzać. Ale gdy teatr staje wobec wielkiego dzieła scenicznego, tylko ci aktorzy, wychowani w szkole neoromantycznej, opartej o patetyzm, mogą je udźwignąć. Dlatego do dzisiejszego dnia Konrada w „Dziadach" może grać tylko Węgrzyn, „Wroga ludu" tylko Adwentowicz, dlatego żaden teatr nie może się pokusić o wystawienie „Peer Gynta", dlatego „Zbrodnia i Kara", w której Raskolnikowa z powodu wieku, nie mogą grać ani Adwentowicz, ani Węgrzyn, jest i będzie na najbliższe lata, artystycznie biorąc, katastrofą.

Kainz potrafił połączyć trzy elementy: naturalizm, wspaniałe opanowanie formy i głębokie podłoże idealistyczne. Oswalda z „Upiorów" grał z tym samym naturalizmem, co Bassermann i Adwentowicz, Cyrana de Bergerac wyposażał w ten liryzm, w który uderzył później Moissi, jako Don - Carlos był olśniewającym deklamatorem. Ale ta deklamacja Kainza nie była tylko melodyką. Wyrastała z pulsującej mocno krwi, opierała się o elementy psychiczno-etyczne. Patos Kainza nigdy nie był czystą techniką, opierał się zawsze na naturaliźmie, brzmiały w nim często tony najszczerszego humoru, które i dziś spotykamy u naszych wielkich tragików, a których tak brak naszemu młodemu pokoleniu.

Józef Kainz był wirtuozem. Nie jest chyba przypadkiem, że słowo wirtuoz pochodzi od słowa „virtus", oznaczającego dzielność i siłę moralną. Dziś, zamiast wirtuozów mamy gwiazdy. Jak wiadomo, gwiazda zawdzięcza wszystko swemu blaskowi, nic talentowi, czy zdolnościom. Między wirtuozem i gwiazdą leży przepaść. Pewni ludzie usprawiedliwiają tę przepaść nowym rytmem życia teatralnego. Rytm ten polega na razie jedynie na tem, że w czasach Kainza apelowanie do artystycznego sumienia aktora nie było tylko frazesem, podczas, gdy dziś pokusy filmu i teatrzyku zabijają sumienie artystyczne, pozbawiają aktora jakiejkolwiek odpowiedzialności. Za czasów Kainza wirtuozi byli równie grymaśni, nieobliczalni i trudni do kierowania, jak dzisiejsze gwiazdy. Ale wśród kierowników teatrów były mocne indywidualności, które zdawały sobie sprawę, że teatr to nie tylko jarmark, na którym można zarobić lub stracić.

Epoka Kainza — to złoty wiek teatru. Dziś to wszystko wydaje się nierzeczywiste, nierealne. Żyje jeszcze paru epigonów dawnej szkoły, ale zalewa ich fala bezmyślnej płytkości, po której żeglują rekiny, ludzie bez serc, mózgów i ideałów.

Verax.

Wkrótce rozpoczynamy w odcinku naszego pisma

DRUK NOWEJ POWIEŚCI,

która z pewnością obudzi najżywsze zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Autor tej powieści ukrywający się pod pseudonimem

Karol Witkowicki

wyrobił sobie zasłużoną markę swemi poprzedniemi utworami takiemi, jak „Czy żona?", „Serca przy biurkach", „Ta głupia miłość" drukowanemi w odcinkach pism codziennych.

Akcja każdej powieści Witkowickiego trzyma czytelnika w nieustannem napięciu, wzrusza i śmieszy.

Temi samemi zaletami odznacza sią i nowa jego powieść, której druk rozpoczynamy. Powieść nosi tytuł:

„Dom naprzeciwko"

Akcja powieści rozgrywa się w Warszawie. Autor prowadzi czytelnika przez wykwintne dzielnice śródmieścia do dzielnic wyrosłych w ciągu ostatnich lat na peryferjach miasta, ukazuje mu ludzi z rozmaitych sfer: bogatych właścicieli willi i mieszkańców spółdzielni dla inteligencji, cyganerję artystyczną i finansjerę.

Prosta a zajmująca opowieść nie pozwala czytelnikowi ani na chwilę się znużyć, bawi i porywa.

„Dom naprzeciwko" stanie się z pewnością ulubioną lekturą Czytelnika Kurjera Polskiego.

Z teatrów paryskich

Dobry początek sezonu

(T) Nazwisko **Sacha Guitry** już nie mówi, ale poprostu woła samo za siebie. Każda jego sztuka jest na gruncie paryskim oczekiwana niecierpliwie i każda ma sukces zupełnie „murowany". Nic w tem dziwnego, bo mało który ze współczesnych autorów dramatycznych jest równie „paryski", mało który równie dobrze, jak on, wyczuwa i rozumie nerw teatru, zawsze i niechyb nie wiedząc, jak trafić do publiczności, jakim chwytem „wziąć" widownię.

Więc też i ta, na rozpoczęcie sezonu wystawiona w **Theatre de Paris**, sztuka: **„Quand jouons-nous la comedie?"** (2 akty, siedem obrazów) ma zapewniony sukces i „dobrą prasę". Jej temat? właściwie arcypoważny, tragiczny nawet: dwoje ludzi, którzy kochali się namiętnie przez lat dziesięć, widzi, że — czy to przestali się kochać, czy może raczej kochają się w inny sposób. Chwilami nie mogą wogóle patrzeć na siebie, wciąż sobie przypominając, jak to przedtem było, a jak jest teraz — równocześnie jednak nie potrafią się ze sobą rozstać, bo ich za wiele łączy, nawet nietylko we wspomnieniach. I skrzętnie chowają swoje — nawzajem — dawne fotografje — to znowu drą je w porywie żalu, że to fotografje nie tych ludzi jakiemi są dzisiaj że tamto minęło już dla nich bezpowrotnie.

Więc konflikt. Prawdziwie dramatyczny konflikt. Czy sztuka przeto jest dramatem? (mogłaby nawet być tragedją!) Broń Boże! To wszystko ujęte jest i podane tak, jakgdyby w rzeczywistości wcale tego konfliktu nie było, jakgdyby on istniał tylko w jakiejś tam teatralnej fantazji. Bo tłem sztuki jest — jak nieraz u Sacha Guitry — teatr i może dlatego zwłaszcza jest ona tak znakomicie „zrobiona". Wszystkie najsubtelniejsze chwyty, wszystko, czem widza można ująć, zainteresować, olśnić, rozczulić, rozśmieszyć — wszystko to jest, niczego nie pominięto, niczego nie nadużyto. Lekkość, werwa, sentyment i te, na każdym kroku, naprawdę niespodziewane niespodzianki, niespodzianki od początku, aż do ostatniej chwili, ciągle nowe, zawsze niebanalne, nigdy nie przeciągnięte.

W rezultacie wychodzimy z teatru pod wrażeniem takiem, jakie właśnie jest, dla nas indywidualne, najmilsze, — przekonani, że autor chciał to właśnie powiedzieć, co my w głębi duszy czujemy i myślimy. I pesymista powie, że sztuka jest rozpaczliwym krzykiem — że Guitry dowodzi bolesnej konieczności umierania najgorętszych uczuć, — a optymista zaprzeczy mu z uśmiechem, bo przecież się wszystko w gr[illegible] rzeczy tak dobrze skończyło, b[illegible] cież tych dwoje wcale się nie[illegible] stało kochać. A potem jeszcze długo będziemy powracać myślą do tych ludzi, do sytuacyj, do dowcipów i, zwłaszcza, do tych niespodzianek, które nas przez cały czas przedstawienia trzymały w nieustannem napięciu.

NOWA POWIEŚĆ ZOFJI NAŁKOWSKIEJ

Długo wyczekiwana i oczekiwana pojawiła się wreszcie nowa powieść Zofji Nałkowskiej *) na triumfalny początek nowego sezonu.

Pojawiła się i — odrazu wywołała dyskusję i polemikę. Jeszcze nie publiczną, oficjalną dyskusję, lecz dyskusję od czytelnika do czytelnika, polemikę prywatną, ale żywą. Polemika ta jest może miarą niecodzienności tej książki, nie dającej się zbyć banalnem określeniem „dobra" — lub „zła". Jak mała też która z powieści polskich, nadaje się „Granica" do oryginalnych, indywidualnych interpretacyj i komentarzy.

Tłomaczy się to może i tem, że powieść ta ma jakby dwa nurty, dwa tory, tory nie równoległe i nie rozbieżne, lecz krzyżujące się w ważniejszych, węzłowych punktach książki i zbieżne.

Jeden nurt to wątek miłosny, oparty zresztą o motyw ulubiony przez Nałkowską: mężczyznę między dwiema kobietami.

Wątek ten, rozpoczęty przypadkowo, jakby nieważnie, kończy się tragicznie. Jedna z tych kobiet, ta odtrącona, ta — według dawnej nomenklatury — „ofiara" oblewa wreszcie „uwodziciela" witrjolejem. Oślepiony bohater popełnia samobójstwo. Cała powieść jest próbą docieczenia, zbadania, podpatrzenia, dlaczego się właśnie tak stało, dlaczego mógł się wydarzyć ten straszliwy w swej brutalności i pospolitości fakt.

I oto okazuje się, że takie zakończenie nie było właściwie wcale koniecznym wnioskiem, koniecznym wydźwiękiem całej afery miłosnej tych trojga. Nikt tu też właściwie wpełni nie zawinił tej zbrodni i nie spowodował — najwięcej może oczywiście mężczyzna, lekkomyślny i w pewnym przynajmniej okresie niezrównoważony wewnętrznie. Poza nim jednak ani Elżbieta, grzesząca jedynie nadmiarem szlachetności i wrażliwości, ani nawet sama sprawczyni nieszczęścia Justyna Bogutówna nie ponoszą za to odpowiedzialności. Co więcej — czytelnik ma właściwie prawo oczekiwać zupełnie innego zakończenia, zupełnie innego rozplątania węzła tej sprawy. W tym klimacie moralnym i obyczajowym, który panuje w „Granicy" ten tragiczny odruch Justyny i ten ostatni wystrzał oślepionego Ziembiewicza — są właściwie niespodzianką.

Żeby ją uprawdopodobnić, wprowadza Nałkowska motyw dość niespodziewany, kostrukcyjnie niezupełnie umotywowany: chorobę psychiczną Justyny, jej napół obłąkanie, które wciska jej w rękę broń przeciw niegdyś kochanemu człowiekowi.

Ale motyw ten, konstrukcyjnie może niecałkiem usprawiedliwiony, był nieodzowny z punktu widzenia ideowej zawartości powieści. On też stanowi powiązanie i skrzyżowanie tych dwóch równoległych nurtów, które płyną przez całą „Granicę".

Wstrząs psychiczny, któremu podlega Justyna, choroba umysłowa, czy duchowa, długo w niej kiełkująca i wybuchająca w zamachu na Ziembiewicza, ma swój początek w brutalnem pozbyciu się przez nią ich dziecka, dziecka którego oczekuje pełna macierzyńskiej już miłości i roztkliwienia. Dowiedziawszy się o projektowanem małżeństwie Ziembiewicza z inną, Justyna sama się na to decyduje.

Dlaczego?

Odpowiedzi wyraźnej na to pytanie napróżnoby szukać w książce Nałkowskiej. Książka to cała zresztą, napisana w półtonach, w niedopowiedzeniach, które trzeba samemu zrozumieć i wyczuć. Problematyka jej jest cicha i dyskretna, nic się tu nie kładzie czytelnikowi łopatą do łba, autorka usuwa się świadomie na drugi plan.

Wydaje mi się więc, iż w tem samowolnem, w gruncie rzeczy niepotrzebnem wyrzeczeniu się dziecka przez Justynę — tkwi poprostu jakaś fatalność, której przeznaczenia i biegu odwrócić nie można.

W tych mianowicie warunkach społecznych, w których toczy się powieść Nałkowskiej, na płaszczyźnie tych urządzeń życiowych, które istnieją w opisywanem przez nią mieście polskiem — miłość (czy miłostka) Justyny i Zenona skazana jest zgóry na zagładę, a dziecko ich nie ma i nie może mieć prawa do życia. Dochodzi do skutku jedynie małżeństwo Zenona z tą drugą, z panną Elżbietą i ich dziecku dana jest łaska życia. Zetknięcie się tych odległych od siebie światów, tych stron społeczeństwa, z których jedno reprezentuje Zenon, Elżbieta, jej ciotka, drugie zaś Justyna, wszyscy jej znajomi, krewni i przyjaciele z suteryny kamienicy Elżbiety — skończyć się musi tragedją i to tragedją, z której obie strony wychodzą pokonane i zdruzgotane. Sprawa miłosna wmalowana jest tu jakby na tło spraw społecznych, które na wszystko co się dzieje, rzucają swój cień.

I to jest właśnie ten drugi nurt powieści Nałkowskiej.

Tylko, że te sprawy społeczne nie potraktowane są w „Granicy" z jakąś brutalną krzykliwością, o którą teraz tak łatwo. Jej powieść to nie jest żadne credo polityczne, ani żaden program społeczny. Niedole i cierpienia ludzi zdołu dochodzą do świadomości czytelnika przełamane przez psychikę bohaterów a właściwie bohaterek powieści, uświadomione właściwie jakby pośrednio jako efekt działania tego świata z jednej strony „granicy" na kraj po drugiej stronie. Te niedole i cierpienia nie są spowodowane bynajmniej przez tamtych ludzi, szlachetnych i czystych, ale samem swem istnieniem zagrażających tamtemu światu, światu, który wreszcie — jakby wbrew woli i napół tylko świadomie — wychodzi z podziemi, żeby się mścić nietyle za winy, ile poprostu za istnienie, za samo istnienie, za samo egzystowanie tamtej strony „granicy".

Powieść Nałkowskiej — jak już pisałam — pełna jest niedomówień, półtonów i półcieniów. Nadaje się do indywidualnych interpretacyj. Są czytelnicy — czy przedewszystkiem czytelniczki — całkiem porwani tym nurtem pierwszym, nurtem opowieści miłosnej. Nurt ten zresztą w gruncie rzeczy przytłacza i przyćmiewa plan drugi, dalszy. Sprawa rozgrywki między trzema naczelnemi postaciami odmalowana jest z całym kunsztem pisarskim Nałkowskiej. Pełno tu szczegółów i szczególików potraktowanych realistycznie, malowidło jest szerokie, dokładne, drobiazgowe, czasami nawet trudno oprzeć się wrażeniu, iż nawet aż zbyt szerokie na wątłość samego motywu miłosnego, który tu odgrywał tak wielką rolę. Pewne nadmierne bogactwo rozważań, podmalowań rzeczy codziennych, nikłych, nieważnych wywołują chwilami uczucie monotonności i szybkiego przesytu — aż do chwili, kiedy nagle uświadamia sobie czytelnik jakby głębszy sens tego wszystkiego, istotniejsze i prawdziwsze podłoże tych drobnych starć, dyskretnych opisów cierpień i rozkoszy miłosnych, zakończonych właściwie jakby symbolem: śmiercią pana Zenona Ziembiewicza z rąk Justyny Bogutówny.

Powieść Nałkowskiej jest wykwitem wielkiej kultury artystycznej, jest pełna umiaru i powściągliwości. Jest w niej jakby obawa mówienia za głośno i za brutalnie. Dlatego też może czasami właściwy jej sens usuwa się z pod uwagi i zrozumienia czytelnika, nawet bardzo uważnego. Powieść ta będzie z pewnością interpretowana rozbieżnie, różnie odczuwana i ujmowana.

Czasami jej właściwy sens uświadamia się nagle dopiero w miarę dyskusji...

Anna Chorowiczowa.

---

*) Zofja Nałkowska: Granica. Gebethner i Wolff.

Z Muzyki

Przed otwarciem sezonu

Tak Filharmonja, jak Opera opóźniają swe otwarcie w tym roku. Filharmonja była zajęta pertraktacjami z Radjem Polskiem, Operze trudno się rozstać ze złotodajną Rose-Marie, słowem, rozpoczęcie sezonu koncertowego i operowego przesuwa się co roku na termin coraz dalszy.

Ale fakt, że pertraktacje między Filharmonją a Radjem zostały ukończone, jest z pewnością krokiem naprzód, bo nawet przy wyniku ujemnym lepszą jest stanowcza decyzja, niż chwianie się bez końca. Czy wynik układów będzie dla naszego życia muzycznego ujemny, to zresztą dopiero przyszłość pokaże. Mieliśmy dotąd w Warszawie poza operową, jedną tylko orkiestrę, obecnie posiadamy — dwie. Rzecz prosta, że każdy z nas, przypominając sobie puste rzędy krzeseł na koncertach tutejszych w Filharmonji lub w sali Konserwatorjum, musi uczuć pewne wątpliwości co do powodzenia tegorocznej imprezy, zwłaszcza, że Filharmonja odrzuciwszy ofertę Radja Polskiego pozbawiła się tem samem wszelkiego dochodu stałego — coprawda znacznie mniejszego niż w roku ubiegłym — i pozostała już wyłącznie na utrzymaniu publiczności i swoich akcjonarjuszy. Finansowo, interes ten nie przedstawia się dla niej tak korzystnie, jak ze strony moralnej, o tem pomówimy w dalszym ciągu.

Radjo Polskie znalazło się w przymusowej sytuacji utworzenia nowej orkiestry, z Filharmonją nic nie mającej wspólnego. Że dla swych celów potrzebuje własnej orkiestry, a środki na to posiada, przeto, o ile ta nowa orkiestra nie zrobi zawodu artystycznego, nie można się o niepowodzenie obawiać, zwłaszcza, że wymagania artystyczne radjosłuchaczy są na punkcie muzyki symfonicznej znacznie skromniejsze niż słuchaczy na sali Filharmonji. Mówiąc o organizowaniu orkiesty, trudno nie zwrócić na to uwagi, że, jak się okazało, mimo istnienia tylu bezrobotnych muzyków w stolicy i w całym kraju, złożenie orkiestry nie jest wcale rzeczą tak łatwą, w szczególności z powodu braku należycie ukwalifikowanych sił w zakresie drewna i blachy. Z zebraniem potrzebnej ilości smyczków powiodło się dyrekcji Radja, na przyrost i wydoskonalenie „dętystów" liczy dyrekcja w przekonaniu, że intensywna praca dyr. Fitelberga pokonać zdoła napewno dużo trudności na tem polu. Już od 1 października Radjo będzie się stale posługiwać własną orkiestrą symfoniczną złożoną z 50 ludzi.

Orkiestra Filharmonji pozostała solidarnie w dawnym składzie 66 muzyków, do których przybyły dwie znakomite siły w osobach pań Bolognii (harfa) i Umińskiej (skrzypce), koncerty Filharmonji rozpoczną się dn. 4 października. Prowadzić je będą naprzemian tutejsi kapelmistrze p.p. Dołżycki, Mazurkiewicz, Wolfsthal i Bierdiajew, a w pewnych odstępach czasu gościnni dyrygenci zagraniczni wielkiej marki światowej. W ten sposób dyrekcja Filharmonji obiecuje sobie, że przy zajmujących programach i atrakcyjnych występach solistów — już dnia 11 października występuje Józef Hofman — zdoła zainteresować publiczność i doprowadzić frekwencję do niezbędnej wysokości bez subwencji chociażby. Zresztą, jak słusznie ktoś zauważył: U nas ciągle się ryzykuje. Bo gdyby nawet dojść miało do jakichś chwil ciężkich, to zawsze znajdzie się jakaś ręka z pomocą, byle sama instytucja na to zasługiwała istotnie. A Filharmonja z całym szeregiem lat swej przeszłości, pod tym względem zakwestjonowaną być nie może.

Ale nie bawiąc się w sentymenta i rozpamiętywanie przeszłości, a z drugiej strony nie przesądzając w obliczeniach pieniężnych korzyści, musimy w tej sprawie przyznać słuszność — Filharmonji. Bo niema najmniejszej wątpliwości, że Warszawa powinna bezwarunkowo posiadać orkiestrę symfoniczną zupełnie niezależną. Proponowane przez Radjo 16 koncertów symfonicznych i 8 poranków rocznie, za 50.000 zł., tej niezależności nie gwarantowało Filharmonji, nic więc dziwnego, że przyjąć propozycji nie mogła. Ale stało się to i w innej jeszcze myśli.

Radjo Polskie ma niezaprzeczenie swoje doniosłe cele, ale nigdy nie zastąpi słuchaczowi zamiłowanemu w muzyce symfonicznej zetknięcia się z nią bezpośredniego. Być może, iż oko niekiedy zadaleko się posuwa w swym udziale przy słuchaniu muzyki, może nawet chwilami przeszkadza, wywołując tę lub ową dystrakcję, jednakże akt słuchania jest pełniejszy, gdy obydwa najszlachetniejsze i najważniejsze zmysły działają obok siebie. A nie mówiąc już o akustycznej wyższości bezpośredniego otrzymywania muzyki wprost z pod pałeczki dyrygenta, wprost od zastępu smyczków czy trębaczy, wprost z pod palców pianisty czy skrzypka; w sali koncertowej, słuchacz, jako cząstka wielkiego audytorjum czuje się inaczej niż ze słuchawką na uchu lub przed megafonem. To też naturalnym objawem będzie zawsze tak u członków orkiestry, jak u solistów, a w wyższym jeszcze stopniu u dyrygentów, iż więcej zadowolenia odczuwają w sali koncertowej, a jeśli dają się zamykać w studjo, to czynią to tylko z konieczności. Kontakt słuchacza z wykonawcą zdoła nieraz cudów dokonać!

Ten ostatni motyw, okazuje się bardzo ważny, gdy go nieco rozszerzymy. A waga jego zwłaszcza u nas ma swoje wysokie znaczenie. Niemcy słuchają muzyki i uprawiają zawód muzyczny z głęboką świadomością swych kulturalnych obowiązków. Włosi czynią to samo z zapałem południowców, nie mogących żyć bez muzyki. U nas zarówno miłośnictwo jak i wykonywanie muzyki zawodowe i amatorskie, w wyższym stopniu podlega emocjom chwili. Podniecamy się muzyką i zapadamy niebawem w obojętność, co konsekwentnemu rozwojowi sztuki pomagać nie może. Wobec tego, trudno sobie wyobrazić, ażeby orkiestra rozwijała się artystycznie bez stykania się bezpośredniego ze słuchaczami, bez nieustannej podniety i zachęty...

I z tego to powodu, Filharmonja spotyka się przeważnie z aprobatą swej decyzji, z sympatją i uznaniem. Byle tylko skrystalizowały się one podczas sezonu w frekwencję należytą!...

St. Niewiadomski.

Pozostałe

nowoczesne lokale biurowe (duże i małe) System korytarzowy w nowoczesnym gmachu

„PRUDENTIAL HOUSE"

Plac Napoleona 9.

Informacje:

Telefon 561-00, od 11-ej r. do 1-ej ppoł.

W tymże gmachu do wynajęcia ostatni, luksusowy, sześciopokojowy apartament na 11-stem piętrze. 1005

Ziemia z województw Wschodnich
na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego

Dnia 29 b. m. o godz. 7.35 wyjadą z Warszawy na Sowiniec, członkowie Rady Głównej i Zarządu Głównego Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich oraz wiozący ziemię ze stron, które reprezentują — delegaci Okręgów i Kół Tow. na Ziemiach Wschodnich.

Po oddaniu hołdu w krypcie św. Leonarda na Wawelu wezmą udział w sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu między innemi: prezes Rady Głównej Tow. p. Aleksander Prystor, kierownik Min. Spraw Wojsk. gen. bryg. Tad. Kasprzycki, pierwszy prezes Najw. Tryb. Adm. Bronisław Hełczyński, prezes P.K.O. Henryk Gruber, prezes BGK Roman Górecki, wiceprezes Banku Polskiego Jan Piłsudski, dyrektor kanc. cyw. Prezydenta R. P. Stanisław Świeżawski, dyrektor B. G. K. Józef Kożuchowski, dyrektor P.K.O. Piotr Jarocki, profesor Kazimierz Skórewicz.

U nas i gdzieindziej

Warto zwrócić uwagę na teksty niektórych ogłoszeń o filmach w prasie codziennej. Na niezwykły pomysł wpadł dyrektor „Atlantic'u", obwieszczając, iż film „Epizod" jest filmem „egzotycznym" (!). Dlaczego? Czy Wiedeń z roku 1922, jest dla współczesnego człowieka tłem egzotycznem?

Równie wątpliwa jest mentalność kierownika reklamy kinoteatru „Światowid", który po 12 dniach wyświetlania „Folies Bergere", ogłasza dziwoląg stylistyczno-językowy, a mianowicie: „wtórna popularna premjera". Dziwaczne.

×

Jak się dowiadujemy przybył do Warszawy dyrektor generalny „Varsovia-Film" w Hiszpanji p. Francisco Sostre Lis, który za pośrednictwem przedstawiciela na Polskę gen. Sochaczewskiego, przystąpił do oglądania produkcji filmowej polskiej.

Wynikiem konkretnym tych pokazów była umowa zawarta ze Związkiem Producentów Krótkometrażowych na zakup najmniej 10 dodatków polskich rocznie.

×

Związek Dziennikarzy i Publicystów Filmowych (Wilcza 19 m. 1) przystąpił ostatnio do szeregu prac organizacyjnych i zasadniczych. Mają być organizowane t. zw. „Sądy nad filmami". Pozatem Związek przystąpił in gremio do Wszechświatowej Organizacji Sprawozdawców Filmowych z siedzibą w Brukseli, obejmującej Anglję, Francję, Belgję, Niemcy, Włochy i Watykan.

Związek Dziennikarzy urządza pozatem, w czwartek zebrania towarzyskie w sympatycznym lokalu nowo-otwartej kawiarni przy ul. Szkolnej 1 p. n. „Profot". W salach kawiarni znajduje się ciekawa wystawa artystycznych fotografij.

×

Józef Koźma zrealizował w Pradze pierwszy czeski „feljeton" filmowy p. t. „Ćwierć wieku w ciągu 10 minut". Krótki ten film, przedstawiający rozwój kinematografji czeskiej, został b. życzliwie przyjęty przez publiczność.

Koźma ma zamiar zrealizować drugi tego rodzaju film p. t. „Jak powstaje film" (od scenarjusza do premjery).

Filmowa kronika tygodniowa

„Dwie Joasie" (Pan)

Młoda i przystojna panna Joasia (J. Smosarska) nie może usiedzieć długo na jednem miejscu, pracując jako maszynistka. Na przeszkodzie stoi agresywność mężczyzn w stosunku do jej miłej osoby. Po utracie ostatniej posady wraca zdenerwowana do mieszkania, które zajmuje wraz z przyjaciółką (L. Szczepańska). Uradziły aby Joasia ucharakteryzowała się na „brzydko". Uczesanie, okulary, niemodna suknia, zmieniają piękne dziewczę na starą pannę o przestarzałych poglądach na świat. I właśnie taka pozyskuje sobie całkowicie starego poczciwca (Znicz), prowadzącego kancelarję adwokata (Brodniewicz). Adwokat jest młody, lekkomyślny. Zjawia się w swej kancelarji około południa, zaniedbuje swe sprawy, posiada kosztowną przyjaciółkę (Ina Benita). Cały personel, wliczając chłopca (Fijewski) i starą Janową (Czaplińska) doskonale zna tryb życia i obyczaje swego patrona. Joasia zakochuje się w mecenasie od pierwszego wejrzenia, a ten nawet spojrzeć na nią nie raczy ze względu na niekorzystną charakteryzację. Nadchodzi bal mody. Piękna przyjaciółka mecenasa szyje sobie suknię — marzenie w pierwszorzędnym magazynie mód (właściciel — Grabowski), w którym pracuje również przyjaciółka Joasi. Est modus in rebus! Joasia pożycza sobie suknię, udaje się na bal. Poznaje ją mecenas, jest oczarowany i zakochany po uszy. Przyjaciółka mecenasa skompromitowała się pęknięciem sukni i ucieka z balu. Joasia otrzymuje pierwszą nagrodę, ale sąd konkursowy jest w kłopocie, gdyż laureatka musiała prędko zniknąć ze względu na pożyczoną suknię i przyjaciółkę. Zostawia jednak karteczkę do mecenasa. Kelner miesza kartki. Mecenas otrzymuje kartkę od niejakiej p. Kowalskiej, zdradzającej męża z t. zw. z polska żigolakiem (Suchcicki). Jeszcze parę zabawnych sytuacyj i film zbliża się do uświęconego końca: Numa wychodzi za Pompiljusza.

Komedję tę o ładnej piosence, ale niestety jedynej w filmie, zaprezentowała wytwórnia Blok-Muza-Film, reżyserował Krawicz, scenarjusz napisał Fedko, kierownictwo artystyczne spoczywało w rękach J. Gardana, operator Gniazdowski.

Parę słów poświęćmy aktorom. Znicz był doskonały, jego kreacja wiecznie zalatanego starego kawalera, który jeszcze nigdy w życiu nie miał randki z kobietą, jest przewyborna. Jest to jeden z nielicznych aktorów teatralnych, który w filmie nie traci, lecz zyskuje. Jego gra, chociaż komedjowa, wprowadza na ekran czy scenę tyle szczerego ludzkiego uczucia, tyle niefałszowanej życiowej prawdy, że w najdrobniejszej nawet rólce błyska rzetelnym, wielkim talentem. Na drugim miejscu postawiłbym Fijewskiego, którego pierwszy raz widzieliśmy w podobnej roli i to zagranej dobrze. Brodniewicz jako amant jest już (!) trochę zmanierowany. Ten dobry zresztą aktor lekceważy sobie rolę, na czem traci całość. Smosarska nie zademonstrowała nam poza swą piękną buzią nic nowego i zdaje mi się (oby tak nie było), nic nowego już nie zademonstruje. Szczepańska na film nie nadaje się. Kreacja Grabowskiego jest przeszarżowana. Zelwerowicz miał epizod i to nie nadzwyczajny. Ina Benita wysuwa się pośród ról kobiecych na pierwszy plan. Stworzony przez nią typ rozgrymaszonego i shisteryzowanego kobieciątka jest szczery i dobrze pomyślany. Pomysł z wydartym tyłem sukni jest oklepany znany, robiła to o wiele lepiej Alpar. Wprowadzenie starszej pani i młodego wałkonia na jej utrzymaniu, jest trywjalne i niesmaczne. Twarz p. Suchcickiego odpowiada roli, ale zarówno twarz jak i rola, bez szkody dla całości mogły by być usunięte. Dźwięk czysty, zdjęcia dobre, ale to nie jest zaleta wytwórni, lecz jej obowiązek. Scenarjusz: nikłe farsiątko, poprawnie dość zbudowane.

Jednem słowem nic się nie zmieniło. Film nie jest specjalną rewelacją. Nadprogram doskonałe „Trzy leniwe myszki" wytwórni Universal.

„Szkarłatny kwiat" (Casino)

Film ten zyska z pewnością duże powodzenie. Tajemnica leży w tem samem, w czem tkwiła popularność „Trzech Muszkieterów" Dumasa. W dzisiejszych czasach, gdy cywilizacja zmniejszyła do minimum pojęcie bohaterstwa, miło jest popatrzeć, siedząc w wygodnym (o, przesadol) fotelu kinoteatru, na igranie człowieka ze śmiercią, na sprytnie obmyślony podstęp, na walkę z przeważającą siłą nieprzyjaciół... Nas to nie dotyczy, my karku nie nadstawiamy, a jednak otrzymujemy pewien dreszczyk nieznany nam w codziennym kieracie szarych drobnych spraw. Scenarjusz opracowano wg. powieści bar. Orczy. Powieść zlekka nudnawa nabiera w filmie żywszej i ciekawszej akcji i raźniejszego tempa. W dużej mierze jest to zasługą Aleksandra Kordy i Georges Perinal'a. Film wyprodukowała wytwórnia „London-Films".

Fakt ten spostrzega się na każdym kroku. Każdy film historyczny czy wojskowy produkcji angielskiej, podkreśla i wyolbrzymia znaczenie i wielkość Anglji, zaznacza szlachetność uczuć jej obywateli, jednem słowem wpaja w widza legendę o „pierwszym narodzie świata". Jest to taka sama dobra propaganda jak każda inna, a jednak wywołuje w widzu polskim dwa uczucia: niesmaku i zazdrości. Niesmaku — gdyż propaganda ta wygląda na zarozumiałe samochwalstwo i zazdrości, że — my w swoich filmach posiadamy jej tak mało...

Ale wróćmy do filmu. Sir. Percy Blakeney (Leslie Howard) chce zmazać winę swej żony — Francuski (Merle Oberon) i narażając swe życie, grasuje wraz z paczką 20 zabijaków po Francji, ratując arystokratów przed nożem gilotyny. Nie chcąc być zdekonspirowanym, udaje bezmyślnego hulakę i bawidamka. Wszystkie swe pisma o charakterze poufnym pieczętuje szkarłatnym kwiatem. Wszystko kończy się dobrze, zakochańczyn.

na powtórnie w sobie para małżeńska, płynie na statku, ku brzegom „ukochanej" Anglji.

Gra artystów stoi na wysokości zadania. Film jest emocjonujący i starannie wyreżyserowany. Korda odtworzył w sposób artystyczny stary Paryż i typy rewolucjonistów, a szczególniej rewolucjonistek. Film warto zobaczyć.

Nadprogram zobaczyliśmy „Gdynię" tym razem nakręconą przez PAT. Jest to „kawałek", przypominający dawne, złe czasy, w których PAT nakręcał obchody, przecinania wstęg i twarze dygnitarzy. Dodatek ten ukazał się na ekranach bez widocznych ku temu przyczyn.

„Pieśń zdobywa świat"
(Filharmonja)

Nie lubię filmów operowych. Nie lubię Szmidta. Nie lubię tego rodzaju scenarjuszów. Głos jest przepiękny, ale czy to może stanowić o wartości filmu?

Nadprogram „kryminalna" krótkometrażówka p. Wyszomirskiego p. t. „Wełna". Oby takie dodatki nie ukazywały się na ekranach. Dziwić się należy Komisji Cenzuralnej iż przepuściła ten dodatek, jako kształcący. (s.p.).

DERNIER-CRI KREM, PUDER. SZACH (IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

SPROSTOWANIE

W ostatnim dodatku „Ze Świata Filmu" wkradł się zasadniczy błąd w tytule recenzji z kina „Atlantic", mianowicie obraz grany na tym ekranie nosi nazwę **„Epizod"**, a nie jak mylnie podano „Eskapada".

Pozatem wśród nazwisk, obejmujących spis członków nowej Komisji Cenzuralnej przy M.W.R. i O.P. nazwisko Kozłowski winno brzmieć **Kolouiecki.**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Legenda o elastyczności ubezpieczeń

Zakład Ubezpieczeń Społecznych oddał do użytku publicznego wydawnictwo, mające zobrazować działalność instytucyj ubezpieczenia społecznego w Polsce w dziesięcioleciu 1925 — 1934 *). Ogrom cyfr gospodarki ubezpieczeniowej z jednej strony, a brak szybko i dokładnie informujących wydawnictw z drugiej, składają się na to, iż wydawnictwo ostatnie przyjęte zostanie napewno z pełnem uznaniem. Zapoznanie się z tem wydawnictwem pozwala na częściowe zorjentowanie się w problemie ubezpieczeniowym. Przedewszystkiem ułatwia rzecz zasadniczą: ustalenie ciężaru gatunkowego zagadnienia w całokształcie naszego życia gospodarczego.

Ubezpieczenia społeczne oddziaływują na układ stosunków gospodarczych w kraju dodatnio i ujemnie. Dodatnio — drogą stwarzania dodatkowej siły kupna szerokich mas niezamożnej ludności, oraz drogą wzmacniania procesu kapitalizacyjnego w kraju. Ujemnie działać jednak mogą przez nadmierny udział w sumie dochodu społecznego. O przewadze skutków gospodarczo dodatnich lub ujemnych, decyduje cały szereg czynników, wśród których rozróżnić moglibyśmy czynniki strukturalne i konjunkturalne. Czynnikiem strukturalnym byłby w tym wypadku zasadniczy udział ubezpieczenia społecznego w sumie dochodu społecznego, w pewnym oznaczonym okresie czasu, czynnik konjunkturalny stanowiłyby zmiany zachodzące każdorazowo w tym stosunku. Na pytanie, czy w danym kraju istnieje strukturalna równowaga między dochodem społecznym a przymusowem ubezpieczeniem społecznem — odpowiedzieć możemy drogą porównania ze stosunkami zagranicznemi, biorąc pod uwagę stan i przyrost ludności oraz kapitalizacji. Zmiany w równowadze konjunkturalnej możemy już wyznaczyć znacznie łatwiej, gdyż w drodze porównania wskaźników każdoczesnego stanu dochodu społecznego, wytwórczości i cen. O ile równowaga strukturalna całości ubezpieczenia społecznego jest trudno uchwytną, o tyle równowagę konjunkturalną t. j. elastyczność konjunkturalną ubezpieczeń jest nam znacznie łatwiej sprawdzić.

W tej chwili nie mamy zamiaru rozważać zagadnienia pierwszego. Pomijamy zagadnienie, czy ubezpieczenia społeczne w tej wysokości, w jakiej zastał je kryzys w Polsce, były nadmiernemi obciążeniami finansowej gospodarki narodowej. Już wtedy zwano je luksusem, na który nas nie stać. Mamy zamiar rozważyć jedynie zagadnienie drugie, t. zn. elastyczności, czyli przystosowalności ubezpieczeń społecznych do zmian konjunktury w ubiegłem 5-leciu kryzysu.

O rozmiarach obciążenia życia gospodarczego ustawodawstwem socjalnem świadczy suma składek, opłacanych instytucjom ubezpieczeniowym. Omawiane przez nas wydawnictwo podaje dla roku 1933 cyfrę 401,1 milj. zł., a dla roku 1934— 364,9 milj. zł. Czytelnik odnosi wrażenie, że ciężary ubezpieczeniowe posiadają więc ostatnio tendencję malejącą. Tymczasem tak nie jest.

Przedewszystkiem statystyka Zakładu U. Sp. pomija cyfrę obciążeń na rzecz Funduszu Pracy, którego tak charakter socjalny, jak i ustrój finansowy, oparty na zasadzie asekuracji pracujących na rzecz bezrobotnych, czy wreszcie organizacyjne połączenie z Funduszem Bezrobocia, nakazują zaliczyć go do ubezpieczenia socjalnego. Wykazywane więc oficjalnie sumy składek ubezpieczeniowych powiększyć należy o 60 milj. w r. 1933 i o 60 milj. w r. 1934.

Dalej cyfra wydawnictwa opłat składkowych w r. 1934 — 364,9 milj. zł. obejmuje tylko dochody za 11 miesięcy tego roku w działach: ubezpieczenia chorobowego z wyjątkiem Górnego Śląska, ubezpieczenia emerytalnego pracowników umysłowych i ubezpieczenia od wypadków; również wydawnictwo nie zawiera danych o kasach ogólnomiejscowych i wiejskich na Górnym Śląsku oraz danych o składkach na ubezpieczenie wypadkowe pracowników rolnych. Szacując brakujące pozycje, jaknajbardziej ostrożnie, otrzymujemy sumę składek, przekraczającą 400 milj. zł., łącznie z Funduszem Pracy 460 milj. zł., a ogólną sumę dochodów — 538,7 milj. zł.

Nim przystąpimy do porównania zmian wskaźnikowych opłat ubezpieczeniowych, wytwórczości, zatrudnienia i cen, spróbujmy zestawić cyfry budżetów: państwa, samorządów i ubezpieczeń społecznych, biorąc pod uwagę spadek dochodu społecznego. Pozwoli nam to ocenić ciężar gatunkowy ubezpieczeń społecznych z możliwie najszerszej perspektywy. Zestawienie to wyglądać będzie następująco:

Budżet ubezp. społecz.

	w milj. zł.	wskaźniki	Dochód społ. wskaźniki	Budżet państwa wskaźniki	Budżet samorządów wskaźniki
1925	273,3	49	—	—	—
1926	311,5	56	—	69	—
1927	416,7	75	—	91	67
1928	558,1	100	—	100	100
1929	649,7	116	100	107	99
1930	647,0	116	—	99	68
1931	603,0	108	—	88	60
1932	512,2	92	—	80	52
1933	524,0	95	52	78	49
1934	538,0	97	—	77	49

Z powyższego przekonywujemy się, że silny spadek dochodu społecznego doprowadził do obniżenia budżetu Państwa do wskaźnika 77, budżetu samorządów do 49; jedynie suma pieniężna, wycofywana corocznie z życia gospodarczego na rzecz ubezpieczeń społecznych pozostaje na niezmienionym poziomie (wskaźnik 97 przy 1928 r. = 100). Zaznaczamy przytem, że przy ocenie budżetu globalnego ubezpieczeń, pominęliśmy budżet całkowity Funduszu Pracy (109 milj. w r. 1934/5), biorąc z niego jedynie pod uwagę sumę opłaty pracodawców i pracowników.

Ruch wskaźników sumy składek ubezpieczeniowych, zatrudnienia, wytwórczości i cen hurtowych kształtuje się następująco:

	Składki ubezp. w milj. zł.	Składki ubezp. wskaźniki	Zatrudnienie wskaźniki	Wytwórczość wskaźniki	Ceny hurtowe półwyr.	Ceny hurtowe wyroby gotowe
1925	258,3	50	—	73	—	—
1926	284,0	55	—	71	—	—
1927	380,9	74	89	88	—	—
1928	517,8	100	100	100	100	100
1929	596,3	115	100	100	97	100
1930	579,5	112	87	82	88	97
1931	523,7	101	74	70	75	85
1932	436,4	84	64	54	65	74
1933	451,1	87	63	55	60	65
1934	460,0	89	68	63	57	63

W świetle poprzednich oraz powyższych wskaźników, obliczonych na podstawie oficjalnych publikacyj, dochodzimy do wniosku, że koszta ubezpieczeniowe są najsztywniejszą pozycją naszego życia gospodarczego. Twierdzenie niektórych publicystów o elastyczności ubezpieczeń społecznych i ich zdolności dostosowywania się tychże do zmian konjunkturalnych — zaliczyć należy do legendy.

w.

*) Zakład Ubezpieczeń Społecznych: „Ubezpieczenia Społeczne w Polsce w latach 1925 — 1930", Warszawa 1935. Nakładem Z. U. Sp.

Nowelizacja rozporządzeń o długach rolniczych i wierzytelnościach hipotecznych

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 28 września r. b. uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października r. ub. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych oraz ustawę z dn. 28 marca 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej wprowadza szereg zmian w dotychczasowe przepisy. Treść najważniejszych zmian jest następująca:

Z mocy samego prawa *zawiesza się do dnia 1 października 1938 r. wymagalność wszelkich długów rolniczych*, powstałych przed dn. 1 lipca 1932 r. z wyjątkiem długów wobec osób i instytucyj prawnopublicznych oraz instytucyj kredytowych, do których stosują się nadal obowiązujące dotychczas zasady.

Obsługa długów w postaci procentów zostaje jednak utrzymana w wysokości, ustalonej zeszłorocznem rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pozatem rozszerzony zostaje przepis, umożliwiający wierzycielowi, w przypadkach zasługujących na to, dochodzenie przed urzędem rozjemczym, uchylenia ulg, ustanowionych projektowanym dekretem.

Pozostałe przepisy projektu dekretu mają głównie na celu sharmonizowanie norm istniejącego ustawodawstwa oddłużeniowego zgodnie z nabytem doświadczeniem.

Ponadto Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierający nowelizację ustawy z dnia 29 marca 1933 roku o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów wpłaty wierzytelności hipotecznych.

Oba te projekty dekretów przedłożone zostaną Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Akcja konwersyjna Banku Akceptacyjnego

Stan akcji konwersyjnej Banku Akceptacyjnego przedstawiał się w końcu sierpnia r. b. w ten sposób, że było zatwierdzonych przeszło 178 tys układów konwersyjnych na ogólną sumę 213,6 milj. zł. Pod względem sumy układów na pierwszem miejscu stoją banki państwowe, t. j. Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego, mianowicie z sumą łączną 57,6 milj. zł.; zaraz na drugiem miejscu idą banki komercyjne (39,1 milj. zł.), dalej spółdzielnie kredytowe (35,7 milj. zł.), na czwartem miejscu dopiero Centralna Kasa Spółek Rolniczych (34,7 milj. zł.), potem komunalne kasy oszczędności (31,0 milj. zł.) itd.

Przed dodatkowemi rokowaniami z Holandją

Rada Traktatowa samorządów i organizacyj gospodarczych opracowuje obecnie materjały do rokowań, które mają być podjęte niezadługo w sprawie rozszerzenia zawartego w grudniu ubiegłego roku układu kontyngentowego polsko-holenderskiego.

Nasz obrót handlowy z Holandją, odbywający się od roku w ramach tego układu, nie wykazał w ciągu tego czasu większego ożywienia, chociaż listy towarów posiadają dość różnorodną nomenklaturę. Zarówno wywóz jak i przywóz w tym obrocie obejmują liczne artykuły rolnicze i przemysłowe.

Do Holandji wywozimy zboże i strączkowe, których eksport uzależniony jest jednak od zapotrzebowania holenderskich monopolów zbożowych, drzewo tarte, dykty, skrzynki drewniane, meble gięte, obuwie gumowe, wyroby hutnicze i papier. Z Holandji natomiast sprowadzamy przedewszystkiem szereg surowców, jak np. skóry surowe, żelastwo, cynę, szmaty, tłuszcz do wyrobu mydeł i masło kakaowe oraz produkty Indyj Holenderskich: herbatę, kawę i kakao.

Wywóz polskiego smalcu zagranicę

W ciągu sierpnia r. b. wywieźliśmy zagranicę ogółem 495.636 klg. smalcu, w czem największą ilość do Anglji, t. zn. 489.011 klg., dalej zaś do wolnego portu Bremy — 3.750 klg., 2.750 klg. do Belgji i 125 klg. do Gibraltaru. W porównaniu z miesiącem poprzednim, kiedy wysłaliśmy 674.352 klg. smalcu nastąpiło pewne zmniejszenie, należy jednak zaznaczyć, że eksport ten datuje się stosunkowo od niedawna i rozwija się naogół bardzo pomyślnie.

DOMY, WILLE, PAŁACYKI, PLACE.

Centrum — śródmieście Warszawy — Mokotów — Kolonja Staszica — Żolibórz — Saska Kępa — Grochów—Czerniaków. Kilkadziesiąt nowoczesnych, pierwszorzędnych okazyj. Ceny: 40.000, 50.000, 75.000, 100.000, 150.000. 200.000, 300.000, 400.000, 500.000 i wyżej. Wszystkie objekty zadeklarowane nam do sprzedaży, bezpośrednio przez właścicieli, osobiście przez nas sprawdzone, ściśle skalkulowane na 10 — 18%. Większość domów posiada długoterminowe, niskooprocentowane pożyczki. Poleca w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju nieruchomości w Warszawie i okolicach.

Największe źródło kupna i sprzedaży nieruchomości: Dom Komisowo-Handlowy „BLOK" Al. Jerozolimska 17. Telefon 8-75-71. 851

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie obrót dewizami był znacznie zmniejszony przy tendencji jednakże przeważnie mocniejszej. Notowano: Amsterdam 359 (+40), Berlin 213.50, Bruksela 89.70 (+5), Kopenhaga 116.75 (+10), Londyn 26.14 (+3), przekaz telegraficzny na Nowy Jork 5.31,50, Paryż 35.01, Praga 21.93 (—1), Stockholm 134.75, Zurych 172.80 (+20). W obrotach prywatnych marka niemiecka 149, szyling austrjacki 99.50, korona czechosłowacka 20.93, frank francuski 34.99, frank szwajcarski 172.85, gulden gdański 97.50, dolar gotówkowy 5.32,50, dolar złoty 9.04, rubel złoty 4.74, rubel srebrny 1.84, bilon 0.87. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.28.

AKCJE

Na rynku akcyjnym położenie pozostało bez zmiany, przy lekkiej tendencji zwyżkowej. Obroty były bardzo niewielkie. Bank Polski 92.25, Lilpopy 8.75 (+25), Haberbusch 32 i w jedynej tranzakcji zawartej poza notowaniami Węgiel 13 (+100).

PAPIERY PROCENTOWE

Również i w dziale papierów procentowych państwowych i prywatnych sytuacja pozostała bez zmiany. Większych obrotów dokonywano jedynie 7% stabilizacyjną. Notowano: 3% budowlana 40.75 (+25), 4% premjowa dolarowa 52, 4% inwestycyjna zwykła 112.50. 5% konwersyjna 68 (—50), 5% kolejowa 60.25 (—25), 6% dolarowa 81.50 (+25), 7% stabilizacyjna 63 — 63.13 — 63 (—25), w odcinkach po 500 dolarów 64 — 63.75 (—50), 4½% l. z. ziemskie 43.25 (—50), 5% l. z. Warszawy z r. 1933 — 56.63 — 56.50 — 56.63 (+13). Tranzakcje dokonane a nienotowane: 7% l. z. ziemskie dolarowe 43.50 (+50), 7% l.z. Warszawy stare 63.50, 6% obligacje m. st. Warszawy VI emisja 60.50 (+75), 8% dillonowska 90.38 — 90.25, 7% śląska 71.25, 7% warszawska dolarowa 70

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolary papier. 5.32¾.
Funty (banknoty) 26.14.
Marki (banknoty) 148.—.
Dolary złote 9.04.
Ruble złote 4.74.
Papiery proc. bez zmiany.
Stabilizacyjna 63.
5(8)% listy Warszaw. 56.50.

Zwierciadło konjunkturalne

Poprawa gospodarcza w Stanach Zj. według „Federation of Labor"

(ab.) Ostatnie sprawozdanie „American Federation of Labor" o sytuacji gospodarczej w Stanach Zjednoczonych jest bardzo optymistyczne. Twierdzi ono, że takiego ożywienia nie widziała Ameryka od 1930 roku. W ostatnich miesiącach bieżącego roku produkcja osiągnęła wzrost nienotowany od wspomnianej daty.

Sprawozdanie sądzi, że obecne ożywienie, w przeważnie do dawniejszych, krótkich, urywanych okresów poprawy, przypisać należy nie, jak wtedy, walutowym manipulacjom i wielkim robotom publicznym, lecz organicznej, prawdziwej poprawie konjunkturalnej.

Nie wydaje się jednak, aby taka opinja „Federation of Labor" była bez zarzutu. Trudno zrozumieć, dlaczego ona pomija zupełnie znaczenie robót publicznych dla ożywienia konjunktury, gdy przecież rząd amerykański w dalszym ciągu na takie roboty miljardy dolarów wydaje.

Niezbyt także zgadza się z powyższą opinją fakt, który ta sama „Federation of Labor" stwierdza, mianowicie, że liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych jest wciąż niezwykle wielka. Wynosi ona około 11 miljonów osób i jest tylko o 2,3 milj. mniejsza od najwyższej liczby z połowy 1934 roku.

Tę samą liczbę bezrobotnych podaje inne źródło — „National Industrial Conference Board",

KURJER POLSKI SPORTOWY

Niedziela sportowa

Dzisiejsza niedziela sportowa niesie miłośnikom sportu ciekawe atrakcje. Przedewszystkiem ściągną zapewne wielu widzów Międz. Zawody Konne w Łazienkach i rzadka u nas impreza międzynarodowy mecz szczypiorniaka i to... z Niemcami. Gra ta, nosząca u nas nazwę pochodzącą od tak pamiętnej Szczypiorny, jest mało stosunkowo rozpowszechniona. Jestto gra emocjonująca, oparta na podobnych zasadach, co piłka nożna. Zamiast nogami gra się jednak rękami. Warto napewno zobaczyć.

Poza Warszawą rozegranych będzie kilka meczów piłkarskich na prowincji, a poza Polską, zagranicą mamy szereg imprez z udziałem Polaków. Najbardziej interesuje nas mecz polskich piłkarzy w Karwinie, jednakże nie ze sportowych przyczyn.

Program niedzielnych imprez sportowych przedstawia się następująco:

WARSZAWA

W Łazienkach w ramach Międzynarodowych Zawodów Hippicznych odbędą się dwa ciekawe konkursy: potęgi skoku i konkurs Łazienek.

Na Dynasach o godz. 16-ej rozegrane zostaną długodystansowe mistrzostwa kolarskie Polski na 50 klm.

Na Stadjonie Wojska Polskiego o g. 15.30 odbędzie się międzypaństwowy mecz Szczypiorniaka Polska — Niemcy.

Jako przedmecz tych zawodów odbędzie się o godz. 14-ej trójmecz kobiecy lekkoatletyczny Warszawianka — Legja — Skra.

Na Wiśle o godz. 14-ej ogólnopolskie międzyklubowe regaty wioślarskie.

Na stadjonie AZS w parku im. Paderewskiego o godz. 11-ej lekkoatletyczny trójmecz męski Warszawianka — Policyjny Klub Sportowy — AZS.

W Teatrze Nowości o godz. 12-ej mecz bokserski CWS — Skoda.

W Agrikoli o godz. 10-ej międzyszkolne zawody lekkoatletyczne o puhar Kuźni Młodych.

Na terenach Centr. Inst. W. F. na Bielanach od godz. 10 do 16 ogólnopolskie zawody pocztowego P. W.

Pozatem odbędzie się **wyścig kolarski gazeciarzy** na trasie Warszawa — Błonie — Warszawa (50 klm.). Start o godz. 10-ej.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz ligowy ŁKS — Legja, wyścig kolarski Łódź — Kalisz — Łódź, dzień sztafet i zawody lekkoatletyczne z udziałem warszawskiej Legji.

W Krakowie mecze ligowe: Cracovia — Śląsk i Garbarnia — Polonia.

W Wielkich Hajdukach mecz ligowy Ruch — Warta.

W Poznaniu mecz tenisowy Wrocław — Poznań.

We Lwowie ma się odbyć finał drużynowych mistrzostw Polski w tenisie Legja — LKT.

ZAGRANICĄ

W Bytomiu rewanżowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska Polskiego, Śląska Niemieckiego i Wrocławia.

W Karwinie mecz pomiędzy reprezentacją Polskich Klubów w Czechosłowacji a reprezentacją piłkarską Katowic.

W Lens mecz Warszawianki z zespołem emigracyjnym.

W Meranie turniej tenisowy z udziałem Jędrzejowskiej i Wittmana.

W Rzymie mistrzostwa strzeleckie świata z udziałem Polaków.

Reprezentacja Niemiec pokonała drużynę Krakowa 14:2

W sobotę przed południem reprezentacyjna drużyna Niemiec w szczypiorniaku rozegrała mecz z reprezentacją Krakowa, który pokonała w stosunku 14:2 (6:1). Sam wynik wskazuje na bezwzględną przewagę Niemców, którzy przodują Europie w tej gałęzi sportu.

Pierwszy dzień konkursów hippicznych w Łazienkach

W sobotę rozpoczęły się na stadjonie hippicznym w Łazienkach międzynarodowe zawody hippiczne.

W dniu tym odbył się „Konkurs Otwarcia".

O godz. 13-ej orkiestra I płk. szwoleżerów wjechała na stadjon i ustawiła się naprzeciwko loży honorowej. Następnie prezes PZJ, płk. Brochwicz-Lewiński, wręczył Wielkie Honorowe Odznaki Jeździeckie pp. ppłk. w st. sp. Rómmlowi, mjr. Królikiewiczowi, mjr. Antoniewiczowi, mjr. Trenkwaldowi i rtm. Szosiandowi. Następnie przed lożą honorową przedefilowały ekipy zagraniczne i krajowe.

W loży honorowej znajdowali się m. in.: gen. dyw. Rómmel, gen. bryg. Anders, płk. Karcz oraz szefowie ekip zagranicznych.

Wyniki zawodów w poszczególnych serjach przedstawiają się następująco:

Serja I: 1) por. Brand (Niemcy) na Derby, 2) rtm. Hasse (Niemcy) na Calmote, 3) trzecie miejsce podzielili: rtm. Hasse na Nemo i rtm. Kulesza na Abdel-Krimie.

Wyniki II serji: 1) rtm. Skupiński na Promieniu, 2) płk. Borsarelli na Crispie (Wł.), 3) rtm. Momm na Baccarat IV, 4) rtm. Szosland na Doneuse.

Wyniki III serji dla jeźdźców cywilnych: 1) Zwierzchowska na Urwisie, 2) W. Schön na Dorjanie, 3) Iwanowski J. na Kładce.

OLIMPJADA POCZTOWEGO P. W.

W dzisiejszą niedzielę odbędzie się na stadjonie C.I.W.F. na Bielanach uroczyste otwarcie pierwszych ogólnopolskich zawodów sportowych Pocztowego P.W. Aktu otwarcia dokona p. minister poczt i telegrafów, inż. Kaliński, pod którego protektoratem święto odbywa się.

Na zawody przybyło ponad 300 pocztowców z terenu całego kraju.

BIEG KOLARSKI GAZECIARZY

Dziś odbędzie się nadzwyczaj ciekawy bieg kolarski rozwozicieli gazet. Zbiórka o g. 10.30 na ul. Koszykowej 38, poczem zawodnicy odjadą w Al. Jerozolimskie, przed lokal Tow. Ruch, gdzie nastąpi start. Bieg odbędzie się na przestrzeni Warszawa — Błonie — Warszawa. Finisz przed lokalem Tow. Ruch.

Na sezon jesienny najnowsze paryskie modele poleca St. Jędrzejewski Nowy-Świat 65 telef. 661-35

Wyścigi konne

Rezultaty dnia wczorajszego

Rezultaty poszczególnych gonitw były następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 2000 zł. Płoty. Dystans 2800 metrów:

1) Minerwa II (p. Stępkowski) 6 pułku artylerji ciężkiej, 2) Talar, 3) Nurt, bez miejsca Korea II. Wygrane w 3 min. 14 sek. łatwo o 2 długości. Tot. zw. 20.50, franc. 7.50 i 7.—.

Gonitwa 2. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Grand Seigneur (ż. Fomienko) A. Budnego, 2) Aztor i Giorgetta łeb w łeb, bez miejsca Eleazar, Mirza, Ruli. Wygrane w 1 min. 10 sek. dość pewnie o trzy czwarte dług. Tot. zw. 79.50, fr. 22.50, 8 i 16.50.

Gonitwa 3. Nagroda 2100 zł. Dystans 1100 metrów:

1) Jacek (ż. Stasiak) M. Bersona, 2) Kłopot, 3) Holmes. Wygrane w 1 min. 9 sek. bardzo łatwo o 5 długości. Tot. zw. 7.50.

Gonitwa 4. Nagroda 1800 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2400 metrów:

1) Harry (ż. Jednaszewski) ks. Nauruza, 2) Figlarz, 3) Parlier, bez miejsca Kombinator, Łomnica została na starcie. Wygrane w 2 min. 38 sek. wysyłany o półtorej długości. Tot. zw. 8, fr. 6.50 i 9. Za Łomnicę zwrot stawek.

Gonitwa 5. Nagroda 7000 zł. dla 3 let. i st. Dystans 3000 metrów:

1) Little Gloria (ż. Gill) st. „Łochów", 2) Loridan, 3) Aak, bez miejsca Lir, Kazbek, Heljos. Dniepr wycofany ze startu. Wygrane w 3 min. 22 sek. łatwo o 2 długości. Tot. zw. 17, fr. 7, 7, 8.50. Za Dniepra zwrot stawek.

Gonitwa 6. Nagroda 1800 zł. dla 2 let. Dystans 1100 metrów:

1) Jagienka (ż. Stasiak) M. Bersona, 2) Lawina, 3) Bibus, bez miejsca Gwiazdor, Hardy, Discretion i Szaman. Wygrane w 1 min. 9 i pół sek. łatwo o 5 długości. Tot. zw. 17, fr. 7, 6.50 i 10.

Gonitwa 7. Nagroda 2000 zł. dla 3 let. Dystans 2100 metrów:

1) Lumineuse (ż. Kusznieruk) T. Kostkiewicza, 2) Kajana, 3) Hamilcar, bez miejsca Dam i Maskota. Wygrane w 2 min. 17 sek. w zaciętej walce o szyję. Tot. zw. 39, fr. 16 i 10.

Gonitwa 8. Nagroda 1600 zł. dla 3 let. i st. Dystans 2100 metrów:

1) Rewers (j. Kozaczuk) K. Wodzińskiego, 2) Keen, 3) Espanola, bez miejsca Harry, Majowa, Guerra, Grazia i Kronos. Wygrane w 2 min. 17 sek. wysyłany o 1 długość. Tot. zw. 27, franc. 9.50, 8 i 11.50.

Gonitwa 9. Nagroda 1400 zł. dla 4 let. i st. Dystans 1600 metrów:

1) Granica (chł. Chomicz) K. Wodzińskiego, 2) Kord, 3) Bonne-Eventure, bez miejsca Chrysalis, Huron, Qui pourras?, Farinelli i Lauda IV. Wygrane w 1 min. 44 sek. bardzo pewnie o 2 długości. Tot. zw. 49, franc. 12, 7.50 i 14.50.

Zapisy na dzień dzisiejszy

Dziś, w dwudziestym drugim dniu sezonu jesiennego odbędą się gonitwy następujące:

Gonitwa 1. Nagroda 2.200 zł. dla 3 l. i st. Dystans 2.100 mtr.

Jawor III, Łapserdak, Lipona, Latona.

Gonitwa 2. Nagroda 1.400 zł. dla 3 l. i st. Dystans 2.100 mtr.

Kubań, Giovinezza, Lexicon, Handicap, Monaco, Antolka.

Gonitwa 3. Nagroda 1.800 zł. dla 2 l. Dystans 1.100 mtr.

Aztor, Odyseja, Discretion, Hetman II, May Wong, Oryginał, Głusza, Royaliste, Merci, Otero, Wizzard.

Gonitwa 4. Nagroda Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza dla 3 l i st. Dyst. 2.400 mtr.

Bandit, Galahad, Łokietek, Babinicz, Libretto, Garonne, Incydent, Grand Seigneur, Napaść.

Gonitwa 5. Nagroda 2.000 zł. dla 3 l. i st. Dystans 1.600 mtr.

Igor II, Cagliostro, Ingusz, Garonna II, Arva Varalia, Łotr, Surma III, Moloch.

Gonitwa 6. Nagroda 10.000 zł. Sernicka dla 2 l. og. i kl. Dystans 1100 mtr.

Juras, Irresistible, Łuk, Massacre, Hawerla, Czersk, Kryniczanka, Klejnot Bychawski.

Gonitwa 7. Nagroda 1.800 zł. dla 3 i. i st. Dyst. 1800 mtr.

Florencja II, Ira, Melchjor, Arva Varalja, Ochotna, Giovanni, Fidelio, Galkar, Nidzica, Rustan, Latający Holender, Parlier.

Gonitwa 8. Nagroda 1.400 zł. dla 3 l. i st. Dyst. 2.100 mttr.

Delfina, Kwestarka, B.W., Orfeusz, Efront, Nałęcz, Impas III, Rodin.

Nasze typy na dziś

1. **Lipona, Jawor III.**
2. **Kubań, Giovinezza.**
3. **Hetman II, May Wong, Otero.**
4. **Bandit, Libretto, Łokietek.**
5. **Surma III, Igor II, Garonna II.**
6. **Czersk, Juras, Hawerla.**
7. **Latający Holender, Fidelio, Ira.**
8. **Impas III, Orfeusz, Nałęcz.**

W dniu dzisiejszym rozegrana zostanie najpoważniejsza nagroda sezonu jesiennego: „Wielka Warszawska im. Fryderyka Jurjewicza". Na dystansie 2.400 mtr. spotkają się trzylatki z końmi starszych roczników. Niestety, w roku bieżącym zabraknie na starcie najlepszych koni starszych, to też trzylatki z Banditem na czele przypuszczalnie znajdą się na miejscach czołowych.

Oprócz „Wielkiej Warszawskiej" rozegrana będzie dziś i klasyczna nagroda „Sernicka" dla dwuletniej młodzieży. Będzie ona przypuszczalnie pojedynkiem synów Bafura i Batiara: Czerska i Jurasa. Wynik tej gonitwy odpowie na bardzo ciekawe pytanie hodowlane, czy potomstwo naszych krajowych reproduktorów jest mniej więcej równe co do swej wartości potomstwu Bafura.

Początek gonitw o godz. 2-ej po poł.

Jawor.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic groźne nie będzie—Zapisujcie się na członków LOPP!

Tajemnica balonu „Braune Messe"

Tajemnica balonu niemieckiego „Braune Messe", który opadł na polach pod Ostrowią Mazowiecką została prawie że wyjaśniona. Komisja złożona z dwóch oficerów przewiozła pokrywę znalezionego balonu do Jabłonny, gdzie stwierdzono, że balon ten miał pojemność około stu metrów sześciennych, czyli prawdopodobnie był zwykłym balonem jumpingowym. Niemieckie władze lotnicze odpowiedziały przez swą ambasadę, że balon tej nazwy nie był wogóle rejestrowany. Jest to zupełnie możliwe, gdyż tego rodzaju małe balony normalnie nie są rejestrowane.

Ślady krwi znajdujące się na balonie zostaną poddane badaniom. Istnieje wersja, że prawdopodobnie balon mając zbyt mały balast uniósł się dość wysoko i poszybował w stronę Polski. Możliwe, że skoczek przy opadaniu balonu został rozbity o drzewo, a sznury przytrzymujące go przerwały się i balon pozbawiony nagle tak dużego ciężaru uniósł się znów na znaczną wysokość i poszybował dalej, aż do Ostrowi.

W każdym razie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że balonik tej pojemności nie mógł mieć żadnej gondoli, a tem samem nie miał i załogi.

Konkurs na projekt przebudowy gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych

Ministerstwo Spraw wewnętrznych w najbliższym czasie ogłosi za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzpltej (S. A. R. P.) konkurs na szkicowy projekt przebudowy kompleksu gmachów ministerstwa spraw wewnętrznych.

Konkurs obejmie również urbanistyczne rozplanowanie budynków ministerstwa na terenie objętym ulicami: Nowy Świat, Świętokrzyska, Czackiego i Traugutta.

Warszawa otrzyma nareszcie dobre pieczywo

Pomiędzy Kołem mistrzów piekarskich grupujących najlepsze piekarnie warszawskie, a Związkiem restauratorów i organizacją detalicznego kupiectwa prowadzone są obecnie rokowania celem zawarcia umowy o dostarczanie narazie do lepszych restauracyj i sklepów spożywczych najlepszego pieczywa, które byłoby opatrzone specjalną marką ochronną.

To pieczywo najlepsze nie byłoby droższe od dotychczasowego, czyli za cenę dotychczas płaconą konsument otrzymywałby towar w jaknajlepszej jakości.

Istnieje natomiast tendencja, aby pieczywo pośledniejsze, niezaopatrzone w markę ochronną, mogło być sprzedawane taniej.

CAPITOL p. 4. 6, 8, 10
W niedz. i św. pocz. 12
Urocza
SHIRLEY TEMPLE
w najnowszym i najlepszym swym filmie p. t.
Mały Pułkownik

Panie domu — Uczęszczajcie na bezpłatnie organizowane przez Gazownię kursy gotowania na gazie, które nauczą Was racjonalnego i oszczędnego prowadzenia gospodarstwa domowego.

Inteligencja zwierząt

(es) W paryskim Instytucie do badań nad psychologją zwierząt przeprowadzono ostatnio cały szereg ogromnie ciekawych eksperymentów.

SZCZUPAK WIDZI DZIESIĘĆ RAZY LEPIEJ NIŻ CZŁOWIEK

W pierwszym rzędzie postarali się francuscy uczeni przeprowadzić szereg badań nad ostrością i subtelnością poszczególnych zmysłów u niektórych zwierząt.

Okazało się, że naprzykład szczupak widzi dziesięć razy lepiej i dokładniej niż człowiek.

Także niektóre ptaki pochwalić się mogą znakomitym wprost wzrokiem. Udało się stwierdzić, że jaskółka widzi niewielki nawet owad z odległości 300 metrów przy czystem oczywiście i klarownem powietrzu.

Najlepszym wzrokiem w świecie zwierzęcym pochlubić się może żbik.

RYBY I GADY LUBIĄ ŻÓŁTY KOLOR

Ciekawe eksperymenty przeprowadzono w paryskim Instytucie w związku z poczuciem barwy i koloru wśród zwierząt.

Okazało się, że ryby i gady mają doskonale rozwinięte poczucie koloru i że faworyzują przedewszystkiem żółty kolor, nie lubią natomiast koloru zielonego i czerwonego.

ZMYSŁ KOLORU MRÓWEK

Wypróbowano także zmysł koloru mrówek.

Przy pomocy specjalnych lamp rzucono na wielkie płótno duże plamy poszczególnych barw. Z ogromnego pudła wypuszczono masę mrówek.

Mrówki starannie omijały ciemniejsze plamy kolorów, na polu jasno czerwonem, jasnozielonem i błękitnem zatrzymały się przez chwilę, poczem wszystkie uplasowały się na żółtej plamie, nie ruszając się już stamtąd.

Stąd wniosek: mrówkom odpowiada przedewszystkiem żółta barwa.

ZMYSŁ WILGOCI

Wielu przedstawicieli świata zwierzęcego, zwłaszcza zwierzęta żyjące w wodzie i w bagnach mają bardzo rozwinięty szósty zmysł, zmysł wilgoci. Z dość dużej nawet odległości wyczuwają doskonale wodę.

Francuski uczony, **Sachert-Souplet** przeprowadził następujący eksperyment. Złapał w jakiemś bagnie ropuchę, oślepił ją i zaniósł na pole, położone kilka kilometrów za macierzystem bagnem ropuchy.

Na polu położył oślepioną ropuchę. Ropucha chwilę leżała spokojnie. Potem podniosła łeb w górę, jakby węszyła powietrze i wreszcie puściła się w drogę i najkrótszą drogą wróciła do bagna, z którego Sachert - Souplet wyjął ją kilka godzin przedtem.

PIES WAŻY KAMIENIE

Między innemi eksperymentami przeprowadzono w Instytucie paryskim ciekawe doświadczenia z psem owczarkiem.

Na podłodze dużej hali położono siedem tego samego koloru i kształtu kamieni. Kamienie różniły się tylko wagą. Kilka razy pokazano te kamienie psu, okazując mu za każdym razem najcięższy i najlżejszy kamień i mówiąc przytem:

— To jest najcięższy kamień.

— To jest najlżejszy kamień.

Po kilku dniach kamienie ukryto w kątach sali i kazano psu przynieść kamień najcięższy. Pies obszedł wszystkie kąty sali i przyniósł rzeczywiście kamień najcięższy. Ta sama historja powtórzyła się z najlżejszym kamieniem. Pies umiał więc doskonale odróżnić kamienie, które miały przecież identyczny kolor i kształt.

PIERWSZE OGŁOSZENIE

Zarząd Zakładów Przemysłu Włókienniczego C. G. Schön, Spółka Akcyjna w Sosnowcu, niniejszem zaprasza pp. Akcjonarjuszów na **zwyczajne walne zgromadzenie,** odbyć się mające w siedzibie Spółki Akcyjnej w Sosnowcu dnia 22 października r. b. o godzinie 10.30.

PORZĄDEK OBRAD OBEJMUJE:

1. Przedłożenie i zatwierdzenie bilansu i rachunku strat i zysków za 1934 r. wraz z odnośnem sprawozdaniem Zarządu i Rady Nadzorczej.

2. Pokwitowanie Zarządu i Rady Nadzorczej z działalności w roku rachunkowym 1934.

3. Zmiana par. 6, 7, 8, 10, 11, 12 i 14 statutu, a mianowicie:

a) w miejsce dotychczasowego brzmienia paragrafu 6-go proponuje się następująco: „Kapitał akcyjny może być podwyższony lub zmniejszony na podstawie uchwały walnego zgromadzenia";

b) w miejsce dotychczasowego brzmienia paragrafu 7-go proponuje się następująco: „Władzami Spółki są: 1) Walne zgromadzenie, 2) Zarząd, 3) Komisja Rewizyjna";

c) w miejsce dotychczasowego brzmienia paragrafu 8-go proponuje się następująco: „Walne zgromadzenie otwiera Prezes Komisji Rewizyjnej lub jego zastępca względnie najstarszy wiekiem zpośród obecnych członków Komisji Rewizyjnej, poczem z pośród osób, uprawnionych do uczestniczenia w walnem zgromadzeniu, wybiera walne zgromadzenie przewodniczącego. Walne zgromadzenie odbywa się zwykle w siedzibie Spółki. Na podstawie uchwały Komisji Rewizyjnej może walne zgromadzenie być zwołane także w innej miejscowości w Polsce;

d) w miejsce dotychczasowego brzmienia par. 10-go proponuje się następująco: „Zarząd składa się z jednego lub większej ilości członków; wybiera go i odwołuje walne zgromadzenie";

e) w miejsce dotychczasowego brzmienia par. 11-go proponuje się następująco: „Spółkę zastępuje każdy z członków co: „Spółkę zastępuje każdy z członków rządu jest samodzielnie uprawniony do składania oświadczeń woli w imieniu Spółki i do podpisywania Spółki. Prokurentów ustanawia Zarząd";

f) w miejsce dotychczasowego brzmienia par. 12-go proponuje się następujące: „Spółka ma Komisję Rewizyjną Komisja Rewizyjna składa się conajmniej z 5-ciu osób; każdorazową liczbę członków Komisji Rewizyjnej określi walne zgromadzenie. Członków Komisji Rewizyjnej wybiera walne zgromadzenie. Komisja Rewizyjna wykonuje poza uprawnieniami, przyznanemi jej niniejszym statutem, nadzór nad gospodarką Spółki w ramach postanowień Kodeksu Handlowego. Członkowie Komisji Rewizyjnej otrzymują zwrot swych wydatków, jak i też wynagrodzenie za udział w posiedzeniach w wysokości, ustalonej przez walne zgromadzenie";

g) w miejsce dotychczasowego brzmienia par. 14-go proponuje się następujące: „O ile przepisy poprzednich paragrafów inaczej nie stanowią, mają na stosunki prawne Spółki zastowanie postanowienia Kodeksu Handlowego".

4. Wybór Zarządu.

5. Wybór Komisji Rewizyjnej.

Akcjonarjusze pragnący uczestniczyć w walnem zgromadzeniu, winni conajmniej na 7 dni przed terminem zgromadzenia zdeponować w biurze Zarządu akcje lub kwity depozytowe, względnie zastawnicze instytucji bankowych krajowych oraz Amsterdamsche Bank lub Wolbank w AMSTERDAMIE. 1040

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE ne nowoczesne zł. tapczany higjeniczne 50. Szafa z lustrem 115 zł. Kredense 145 zł. Krzesła wyścielane 15 zł. Sypialnie stołowe, gabinety. Skład fabryczny: ŻELAZNA, róg Chłodnej. **75a** 1025

A) Złoty tygodniowo najnowsze żyrandole, radjoodbiorniki, patefony, wyżymaczki. Pańska 40 40/22. 607-74. Chłodna 42/13. 1034

Meble lakierowane, urządzenia kuchenne, meble dziecinne, komplety przedpokojowe w różnych kolorach poleca H. STRYCHER, Warszawa, ul. Karmelicka 28, tel. 11-13-37. 782

MEBLE nowoczesno lakierowane Urządzenia kuchenne, pokoje panieńskie, przedpokojowe i t. d. Poleca: Pierwsza Warszawska Wytwórnia SZ. CHASIN, Warszawa, Nowolipki 9, tel. 11-53-52. Uwaga: Filji nie posiadam. 1031

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie szyb, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty sdańskie. Pluskwy tępię gazami. Robota fachowa. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. Dzwonić godz. 14 — 16. 886

Nie można taniej i skuteczniej zareklamować swego przedsiębiorstwa, niż dać „ogłoszenie drobne" w najpoważniejszym dzienniku gospodarczym „Kurjer Polski". Al. Jerozolimskie 33, tel. 9-77-08. Na żądanie wysyłamy współpracownika.

Na luksusowym „Douglasie"

Przejażdżka nad Warszawą

Pisaliśmy niedawno, z okazji sprowadzenia przez P. L. L. „Lot" nowego typu samolotów komunikacyjnych, dwóch „Douglasów", o ich właściwościach i zaletach. W dniu wczorajszym „Lot" zaprosił przedstawicieli prasy na małą przejażdżkę na jednym z „Douglasów" nad Warszawą.

Olbrzymia, a zaledwie dwusilnikowa maszyna grzmiała hukiem motoru na lotnisku cywilnem na Okęciu. Rozsiedliśmy się wygodnie w jej komfortowem wnętrzu. Doskonałe, wygodne fotele, które można dowolnie obniżać, aż do pozycji prawie leżącej, lub przesuwać, aby móc rozmawiać z współtowarzyszem podróży. Przy każdym fotelu znajdują się popielniczki. Ale nie cieszcie się palacze! U nas palić nie będzie wolno, choć wszędzie gdzieindziej jest to dozwolone.

Po krótkich objaśnieniach, zabrano schodki i „Douglas", po bardzo krótkim starcie co jest jego ważną zaletą, wzniósł się w powietrze. Nie odczuło się tego prawie wcale.

W kabinie prawie nie słychać warkotu silników, rozmawialiśmy cały czas zupełnie swobodnie. Również znakomita jest wentylacja. Szerokie przejście między fotelami pozwala na zupełnie łatwe poruszanie się. Za kabiną dla pasażerów znajduje się mała kabinka tualetowa, a za nią bufet. W czasie lotu „Douglasem" pasażerowie będą obsługiwani przez stevarda.

Narazie projektowane jest urządzanie „Douglasem" wycieczek do Krakowa. Pozatem wylecą one na powitanie m/s „Piłsudski", aby przewieźć specjalnie stęsknionych za Warszawą pasażerów w ciągu zaledwie godziny.

Komornik nie mógł poradzić,

napisali do... Mussoliniego

Niezwykła sprawa o sekwestr w mieszkaniu sekretarza ambasady włoskiej

Przed kilkoma laty przybyła do Polski wdowa po miljonerze amerykańskim, Polka z pochodzenia, p. Wardenowa.

Mąż p. Wardenowej zapisał **na cele społeczne 5.000.000 złotych,** ustanawiając żonę wykonawczynią testamentu. Wardenowa kosztem kilkuset tysięcy złotych zainstalowała przy szpitalu Dzieciątka Jezus laboratorjum okulistyczne i zamierzała wybudować kosztem 1.500.000 złotych **klinikę oczną.** W związku z tem zwróciła się **do architekta miejskiego Borawskiego** o sporządzenie planów.

Architekt wykonał plany. W toku jednak prac miljonerka odstąpiła od pierwotnej decyzji, zaniechała hojnego daru, **a architektowi odmówiła zapłacenia honorarjum.**

Inż. Borawski wystąpił do sądu, uzyskał wyrok i **tytuł wykonawczy przekazał komornikowi.** Kiedy przyszło jednak do egzekucji okazało się, że jest ona niemożliwa, albowiem pani Wardenowa w międzyczasie wyszła zamąż za pierwszego sekretarza ambasady włoskiej w Polsce, hrabiego Petrosittadini i **mieszkanie jest — eksterytorjalne..**

Wczoraj komornik zwrócił rzecznikowi inżyniera Borawskiego adw. Malewskiemu akta sprawy. Tymczasem inż. Borawski postanowił chwycić się ostatecznego środka i **wystosował depeszę do... Benito Mussoliniego,** w której zwraca się z prośbą o nakazanie ambasadzie zdjęcia nietykalności z mieszkania hr. Petrocittadini.

Depesza zwraca się do wodza faszystów włoskich, jako najwyższego czynnika moralnego w państwie.

Niezwykła ta sprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Pięciorublowe monety... z gliny

Poszkodowany lekarz rozpoznał oszustów

W swoim czasie głośna była sprawa oszukania lekarza Stanisława Cieleckiego, do którego zgłosiło się dwóch osobników i zaproponowało nabycie okazyjne pięciorublowych złotych monet. Cielecki kupił monety za 24.500 złotych, a kiedy sprzedawcy opuścili mieszkanie przekonał się, że zamiast złotych monet wręczono mu... gliniane krążki.

W jakiś czas potem policja w Katowicach zatrzymała wielokrotnie karanego oszusta Nagelkopfa, w którym Cielecki poznał jednego z oszustów.

Pod zarzutem udziału w oszustwie zatrzymano również Józefa Zalewskiego, wielokrotnie karanego oszusta. Początkowo Cielecki nie poznał w nim sprawcy, lecz gdy po miesięcznym pobycie w więzieniu Zalewskiemu odrosła broda, Cielecki z całą stanowczością rozpoznał osobnika, z którym miał tak nieprzyjemną styczność.

Obecnie władze prowadzą dochodzenie w kierunku ujawnienia dalszych wspólników zuchwałej afery, ponadto dążą do odszukania wyłudzonych pieniędzy...

Niewłaściwy zastrzyk przyczyną śmierci pacjentki

Lekarka postawiona w stan oskarżenia

W sprawie lekarki, podejrzanej o spowodowanie śmierci pacjentki, wszczęły energiczne dochodzenie władze prokuratorskie.

Przed pewnym czasem dr. Burzyńska dokonywała w lecznicy prywatnej operacji wycięcia migdałów u 14-letniej S., uczenicy.

Jak zdaje się wynikać z prowadzonych obecnie badań, doktorka nie skontrolowawszy zawartości szprycy, dokonała zastrzyku płynem, podanym jej przez sanitarjuszkę. Tymczasem płyn ten był narkotykiem nie przeznaczonym w danym wypadku do tego rodzaju zastrzyku.

Dr. Burzyńska zorjentowała się po chwili w tem, co się stało. Jednakże kontynuowała operację.

Po skończeniu zabiegu, chora nie odzyskała przytomności, a nazajutrz zmarła.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, że śmierć nastąpiła naskutek zastrzyknięcia narkotyku, używanego do zewnętrznych znieczuleń lokalnych.

W sprawę wdały się władze prokuratorskie, które pociągnęły do odpowiedzialności karnej lekarkę. Jest to nowa sensacyjna sprawa lekarska.

Tramwaj „W" przestaje kursować

W związku z zamknięciem wystawy budowlanej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole, wagon linji „W" od dnia dzisiejszego, przestaje kursować z Ulrychowa do terenów wystawy.

Dr. Z. Fajncyn Leszno 36 9r. — 9w. w niedzielę do 2-ej
Weneryczne, płciowe, skóry

Flower może zabić człowieka

Emerytowany pułkownik oskarżony o... usiłowanie zabójstwa

W Sądzie Okręgowym toczył się wczoraj proces emerytowanego pułkownika Podgórskiego, któremu akt oskarżenia zarzucał usiłowanie zabójstwa.

Płk. Podgórski miał posiadłość w Gołąbkach. Często na teren posiadłości tej wkradali się złodzieje, sprawiając różne szkody. Pułkownik zaopatrzył się w flower z belgijskiej fabryki, który odznacza się dużą siłą strzału.

Pewnego wieczoru pułkownik Podgórski ujrzał w mrokach jakąś postać na swoim gruncie. Strzelił i postać znikła.

Po godzinie na posterunku policji zjawił się mieszkaniec Gołąbek Boniecki i złożył zameldowanie, że został postrzelony przez płk. Podgórskiego. Boniecki ścigał zbiegłe z klatki gołębie i w związku z tem znalazł się na terenie posiadłości Podgórskiego.

Ciekawem jest, że poczuł on ból dopiero w godzinę po postrzeleniu. Stan Bonieckiego okazał się ciężkim, gdyż kula przeszła przez pośladek i utkwiła w jelitach. Leczył się długo w szpitalu i z trudem go odratowano.

W wyniku podjętego dochodzenia płk. Podgórskiego postawiono w stan oskarżenia.

Wczoraj rozprawa znalazła się na wokandzie sądowej. Powołano 15-tu świadków i dwóch biegłych. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Duda, obronę wnosił adw. Święcicki, oskarżenie popierał adw. Szumański.

Obrońca postawił wniosek o prześwietlenie rentgenologiczne poszkodowanego celem ustalenia, czy strzał mógł być spowodowany flowerem. Sąd wniosek ten oddalił.

W toku rozprawy wyszło na jaw, że Boniecki posługiwał się dowodem osobistym kuzyna, który był karany za napady. Obrona usiłowała moment ten wykorzystać jako dowód przemawiający za tem, że Boniecki mógł brać udział w napadach i w związku z tem znalazł się właśnie na terenie posesji pułkownika Podgórskiego.

NOWY SEZON KONCERTOWY W FILHARMONJI WARSZAWSKIEJ

W nadchodzący piątek (4 października) odbędzie się inauguracja nowego sezonu koncertowego Filharmonji Warszawskiej, na którą złoży się koncert symfoniczny pod dyrekcją Adama Dołżyckiego i z udziałem świetnego skrzypka Szymona Goldberga. Program zawiera symfonję Emila Młynarskiego, „Uroczyste preludjum" Ryszarda Straussa, koncert skrzypcowy Beethovena i solowe utwory skrzypcowe. Koncert nie będzie nadawany przez Radjo.

Na intencję nowego sezonu odprawiona będzie we wtorek, dnia 1 października o godz. 9-ej rano w kościele św. Krzyża msza święta, podczas której chór kościelny i orkiestra Filharmonji wykonają szereg utworów religijnych.

Wszyscy wiedzą w Warszawie że najlepsze **CIASTKA** w cukierni **J. GAJEWSKIEGO** **Chmielna 47-a** tel. 529-40.

TRAWIENIE REGULUJA ZIOŁA „CHOLEKINAZA" H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1—przy rozwolnieniu, Nr. 2—przy zaparciu, Nr. 3—przy uporczywem zaparciu

OD ADMINISTRACJI

Przypominamy, że P. T. Prenumeratorzy, którzy **opłacają** prenumeratę **kwartalnie zgóry,** otrzymują miesięcznie dodatki książkowe **w pięknej oprawie ze złoceniami.**

Wobec konieczności ustalenia nakładu książek w oprawie, prosimy wszystkich zainteresowanych abonentów, aby łaskawie zechcieli zawczasu opłacić prenumeratę za **IV kwartał r. b.**

MIÓD

lipcowy, deserowy, tegoroczny, gwarantowany prawdziwy pszczelny pierwszej jakości 3 kg. — 7.20 zł., 5 kg. — 10.80 zł., 10 kg. — 20.90 zł., 20 kg. — 40 zł. Koleją 30 kg. — 58.50 zł., 60 kg. — 114 zł. wraz z dostawą i blaszankami wysyła ku największemu zadowoleniu za pobraniem pocztowem „Pasieka" Trembowla Nr. 21/12 Małopolska. Na żądanie uczymy bezpłatnie naszych odbiorców fabrykacji miodu do picia. 1032

Zmarnowany rok motoryzacyjny w Polsce

Konieczność otworzenia montowni samochodowej w Piotrkowie

Pomimo szumnych zapowiedzi na wiosnę roku bieżącego przełamania bierności motoryzacyjnej w Polsce; pomimo życzliwego ustosunkowania się prasy w kraju do tych zagadnień, jak również całego społeczeństwa, niestety, rok bieżący nie przyniósł żadnego rozwiązania i został całkowicie zmarnowany. Panowie referenci, zbyt ociężale sprawę motoryzacji traktują, a jak widzimy — i krótkowrocznie. Zawarty traktat handlowy polsko-angielski, po którym wiele sobie obiecywano, również w części motoryzacyjnej został zmarnowany, gdyż ulgi celne objęły tylko wozy o małym litrażu, nie nadające się na polskie wyboje, wskutek czego efektem traktatu było sprowadzenie do Polski aż... 100 samochodów z Anglji.

Jak statystyki wykazują, Polska znajduje się ze swą liczbą samochodów na przedostatnim miejscu w świecie, gdyż po nas idzie tylko egzotyczna Albanja. Siedemnaście lat niepodległości jednego z większych państw w Europie, jakiem jest Polska pod względem obszaru i ludności, nie usprawiedliwia naszego dziadostwa motoryzacyjnego, tembardziej, że w innych dziedzinach życia dokonaliśmy przecież rzeczy wielkich. Wystarczy przytoczyć odbudowę naszego przemysłu, a nawet stworzenie od czasu wojny celnej z Niemcami tj. od r. 1925, całych nowych gałęzi przemysłu; odbudowy i rozbudowę naszego kolejnictwa wybudowanie największego portu na Bałtyku w Gdyni i tworzenie floty handlowej. Urzędowa statystyka, operująca suma 30.000 samochodów znajdujących się w prywatnem posiadaniu, włączyła do tej liczby przynajmniej 60 proc. samochodów, zupełnie niezdatnych do użytku. Samochodów tych, ze względu na brak części zamiennych, niezbędnych do remontu, na wypadek potrzeby, armja nasza nie będzie mogła zmobilizować. Należy zwrócić uwagę również na fakty, że na tę małą ilość samochodów, znajdujących się w Polsce, składa się kilkadziesiąt różnych światowych marek.

Wobec stosunkowo rzadkiej sieci kolejowej i bardzo wielkiego kosztu budowy nowych kolei, na całym świecie zwrócono baczną uwagę na rozwoj ruchu samochodowego, zarówno ciężarowego jak i osobowego,

Gdy tymczasem u nas obserwujemy zjawisko wręcz odwrotne. Nie tylko zaprzestaną budować nowe drogi, lecz od czasu wprowadzenia zbyt późnego, bo z początkiem kryzysu, sławetnej ustawy drogowej, skreślono z preliminarza budżetowego państwowego, corocznie preliminowaną sumę 100 miljonów złotych na budowę i konserwację szos-

Równocześnie z tym nastąpił ucisk fiskalny na posiadaczy samochodów, a prywatne przedsiębiorstwa komunikacyjne pochłonął etatyzm.

O oddłużenie miasta Piotrkowa

Ogólnie wiadomo, że gmina m. Piotrkowa należy do najbardziej w Polsce zadłużonych miast. Długi naszego Grodu sięgają bowiem bezmała 30 miljonów zł.

Dowiadujemy się, że Prezydent miasta p. Stefan Fiszer wystąpił z inicjatywą podjęcia akcji o oddłużenie miasta, które w dzisiejszych wa unkach, wśród panującego kryzysu, nie jest i nie będzie w stanie sprostać wzrastającym ciężarom. Chodzi w pierwszej mierze o anulowanie pożyczki budowlanej i kanalizacyjnej które wynoszą około 15 miljonów zł. Sprawa ta jest, jak słychać, na dobrej drodze — i podobno akcja w kierunku sanacji gospodarki m. Piotrkowa jest przychylnie traktowana przez władze centralne.

Gdyby istotnie udało się choć część tych uciążliwych długów anulować, miasto by odetchnęło i mogłoby wejść na drogę racjonalnej gospodarki.

Cudze chwalicie, swego nie znacie,

Sami nie wiecie, co posiadacie
Choć każdy mówi — to prawda święta —
Lecz w życiu rzadko o niej pamięta.
Wadę uważa za swą zaletę,
Kiedy popiera obcą tandetę.
Słabą masz pamięć, wylecz się z tego:

Pij świetne piwo BRAULIŃSKIEGO!

Uderzamy w stół...

Pomieszczona onegdaj w „Dzienniku Narodowym" notatka o potrzebie skasowania stowarzyszeń, które na terenie, Piotrkowa nie wykazują żadnej działalności, wywołała nadspodziewanie żywe zainteresowanie wśród naszych Czytelników - składkowiczów.

Swiadczy o tem listy, jakie otrzymaliśmy, oraz odwiedziny członków szeregu organizacji z zapytaniem, czy notatka o martwych stowarzyszeniach miała je również na myśli. Listy i opowiadadania te są niezmiernie interesujące i charakterystyczne. Okazuje się, że w Piotrkowie poważny odsetek różnych związków jest „martwy" w całem słowa tego znaczeniu. Są takie organizacje, których członkowie, regularnie opłacać muszą składki miesięczne inkasentowi, a za to dostępują zaszczytu, że raz do roku Zarząd raczy ich zaprosić na Walne Zgromadzenie, które przeważnie świeci pustką i ogranicza się do przyjęcia szablonowych sprawozdań z „owocnej" działalności Zarządu. Działalność ta przeważnie zaczyna się i kończy na uczestnictwie w nabożeństwie, w Komitetach zbiórki na jakiś „Tydzień", lub w defiladzie podczas obchodu. Jeżeli o tem przypadkiem pojawi się wzmianka w lokalnem piśmie, i pan prezes czy inny dyplomata jest „opisany" — splendor pada na całe towarzystwo.

Do nowego Zarządu wybiera się tychsamych niestrudzonych, zawodowych działaczy, których „niestrudzoność" polega na niestrudzonem i na daremnem oczekiwaniu krzyżów zasługi (koniecznie złotych). Piastowanie godności prezesów przynosi jednak niemały profit. W codziennej rozmowie, broń Boże, do takiego pana, odezwać się per „Pan".

Wszak tytuł „prezes" mile ucho łechce; a po szczęśliwym zgonie odbywa się uroczyste nabożeństwo dla wszystkich członków (radosne dla nowego prezesa!) i w klepsydrze poraz ostatni zaznaczone jest: Zgasł wielki, niestrudzony Prezes! W wyproszonym zaś nekrologu w organie lokalnym najczęściej przez prezesa za życia bezpłatnie otrzymywanym, pojawia się również bezpłatny nekrolog, zalany grubemi łzami żalu po zgonie tak wybitnego działacza, z wątpliwościami, czy go ktokolwiek i kiedykolwiek w Piotrkowie zastąpić będzie zdolny. Nekrolog zwykle kończy się hołdem zasłudze i życzeniem lekkiej ziemi, którą tak ukochał całem ciałem podczas festynów gabinetowych w ciężkim znoju na posterunku reprezentacyjnym swej placówki, gdy równowaga wielkiego ducha i dostojnych nóg była mocno zachwiana.

Przypuszczamy, że stowarzyszenia które nie zrealizowały wielkiego hasła „Wyścigu pracy", pod presją swych członków **trzeźwo** myślących, same się zlikwidują w bardzo szybkim tempie, wbrew oporowi przeróżnych prezezesów, wiceprezesów i innych dygnitarzy, (ciężko pracujących w terenie), gdyż w przeciwnym razie będziemy zmuszeni zaprzestać żartów i satyry — i całkiem poważnie, w imię uzdrowienia życia społecznego, wezwać je **imiennie** do tego, Czas najwyższy przewartościować bezwartościowe wartości!

Glaukos.

M. Piotrków zabiega o pożyczkę w Banku Komunalnym

Ponieważ akcja o uzyskanie pożyczki w Banku Gosp. Krajow. na kontynuowanie robót publicznych w Piotrkowie, w sumie 80.000 natrafiła na poważne trudności, Zarząd miasta zwrócił się do Banku Komunalnego w Warszawie o udzielenie tej pożyczki. W związku z tą sprawą bawi w Warszawie Wiceprez. Uziembło—i Rada Miejska zbierze się w poniedziałek 30 bm. i we wtorek, celem podjęcia odnośnej uchwały.

Sekret urody

Spotkały się dwie znajome —
Lica w uśmiech uzbrojone,
Jedna drugą czule wita,
Nawzajem o zdrowie pyta...
Wzrok jednej po drugiej błądzi:
Szuka braków, które sądzi.
— Jaka pani wyświeżona,
Odmłodzona wypachniona,
Jaka cera, usta, brewki!
Niebezpiecznie: Wszak mąż [krewki...
Niech mi pani sekret zdradzi,
Gdzie to nabyć niech poradzi.
— Lakier, ołówki, perfumy,
Pudry, mydła, całe tłumy
Dam sumiennie obsługują —
Prawie wszystkie tam kupują.
Pani radzę iść do niego:

Skład apteczny Podgórskiego.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Mussolini zrezygnował z wojny z Abisynią

Dość wojennych ma brewerji
Kup los do I klasy 34 Loterji
W najszczęśliwszej Kolekturze
Niewińskiego
Bo miljon padnie u niego.
Już go w polityce klapa nie obchodzi
Gorzki zawód sobie wygraną osłodzi.
D. Niewiński, Piotrków, Słowackiego 22.

Z Gorzkowic

Tutejsza opinja publiczna interesuje się żywo konfliktem miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej z Moszkiem Cwilingiem, który przy rozgraniczeniu zajął dla siebie 35 metrów kwadratowych przestrzeni, stanowiącej bezsporną własność Straży i postawił płot na jej placu.

Spór ten znajdzie swój epilog przed Sądem w Piotrkowie, gdzie w charakterze świadków powołani zostali skarbnik Straży Piotr Kucharski, sołtys Antoni Kucharski, Jan Obst, Jan Muszyński i Stanisław Kukulski.

Budowa remizy strażackiej, przy ul. Szopena której kosztorys obliczono na około 12.000 złotych, postępuje naprzód. Dotychczas wydatkowano przeszło 3.200 zł., a dalszą pomoc w sumie 1.000 przyrzekły: Związek Straży Pożarnych na powiat Piotrkowski, a następnie P.Z. U.W. zaproponował pożyczkę 5.000 złotych. Resztę niewątpliwie dołoży społeczeństwo miejscowe ze składek i ofiar groszowych, gdyż cel ten zasługuje na gorące poparcie.

Akcją budowy remizy zajmują się gorliwie prezes Straży p. Leopold Oberman i Naczelnik tej organizacji p. Włodzimierz Sikorski.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.